



Duszpasterstwo Hutników

**ZESZYTY
HISTORYCZNE
SIECI SOLIDARNOŚCI
TOM I**



Duszpasterstwo Hutników

Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności

Tom 1

Duszpasterstwo Hutników

30 lat w służbie Bogu,
Ludziom
i „Solidarności”



Kraków 2013

© Stowarzyszenie Sieć Solidarności & Księgarnia Akademicka

Zespół redakcyjny serii:

MACIEJ MACH
EDWARD E. NOWAK
ADAM ROLIŃSKI
ANDRZEJ STAWIARSKI

Opracowanie redakcyjne:

JUSTYNA WÓJCIK

Skład i złamanie:

AGNIESZKA KLUIK

Projekt okładki:

JACEK MARIA STOKŁOSA



Wydanie publikacji wsparła
Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego

ISBN 978-83-7638-388-0

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 012 431-27-43, 012 663-11-67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl



Edward E. Nowak

Prezes Stowarzyszenia Sieć Solidarności

Zeszyty Solidarności

Stowarzyszenie Sieć Solidarności postanowiło rozpocząć wydawanie *Zeszytów Historycznych Sieci Solidarności*.

Zamierzamy prezentować, w krótkiej, zeszytowej formie, ważne postaci ruchu społecznego „Solidarności”.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku wielu ludzi bezinteresownie poświęciło swoje życie, czas i talent dla spontanicznie zrodzonego ruchu społecznego, który nazwaliśmy „Solidarności”.

„Solidarności” to byli przede wszystkim ludzie, nie instytucje.

Byli wśród nas osoby w różnym wieku, różnych zawodów i wykształcenia, pochodzenia i doświadczenia. Towarzyszył nam niespotykany entuzjazm. Ludzie „Solidarności” włączyli się w zmiany nieomal każdej dziedziny życia w Polsce. Po wprowadzeniu stanu wojennego wciąż pozostała wielka rzesza ludzi walczących o przywrócenie wolności i demokracji. Chcemy pokazać i utrwalić ich losy, przypomnieć działalność.

Skupimy się na losie tych, którzy wnieśli, w naszym przekonaniu, istotny wkład we wspólne dzieło, żyjących lub działających w Małopolsce. Poprzez ich działalność pokażemy także funkcjonowanie struktur, organizacji, wzajemne powiązania, oddziaływanie, konkretne wydarzenia.

Mamy nadzieję, że nasza inicjatywa stanie się inspiracją do aktywności dla środowisk „Solidarności” w innych regionach kraju.

Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności stanowią przedsięwzięcie komplementarne do innych realizowanych projektów Sieci Solidarności, w szczególności „Listy Pamięci Solidarności”, „Zaduszek Solidarności” oraz inicjatywy utworzenia „Szlaku Małopolskiej Solidarności”. Ich wspólnym przesłaniem jest przywracanie pamięci.

Zamierzamy aktywnie poszukiwać środków na wydawanie kolejnych zeszytów. Mam nadzieję, że znajdziemy dostatecznie dużo osób, instytucji, przedsiębiorstw, które zechcą wesprzeć ten pomysł i pomogą nam utrwalić ludzi z ich kręgu.





Kazimierz Barczyk

Przewodniczący Sejmiku

Województwa Małopolskiego

Duchowe ramię „Solidarności”

Lektura wydawnictwa, które trzymacie Państwo w tej chwili w rękach, zapewne prowadzi do wniosków nieomal oczywistych. Chodzi w tym przypadku o przekonanie, iż krakowskie Duszpasterstwo Hutników odgrywało wielką rolę w obronie podstawowych praw pracowniczych i obywatelskich, a w konsekwencji mobilizowaniu do zmiany ustroju w Polsce i przywracaniu naszemu krajowi pełni suwerennych praw. Stanowiło nie tylko duchową, lecz także materialną podporę dla działaczy „Solidarności” i ich rodzin w czasie, gdy ci, jako jedyni żywiciela rodzin, strajkowali w Hucie im. Lenina albo przebywali w więzieniach. Było wyjątkowym zjawiskiem, z którym związani byli wyjątkowi ludzie. Miejscem o niepowtarzalnym klimacie, który u ojców cystersów w parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej na os. Szklane Domy przetrwał po dzień dzisiejszy.

Duszpasterstwo Hutników, tak jak inne duszpasterstwa w Krakowie, pobudzało do walki, dodawało otuchy i stanowiło ostoję buntu przeciw panującemu w Polsce porządkowi. Bez wątpienia było ono, tak jak wszystkie pozostałe duszpasterstwa, duchowym ramieniem „Solidarności”. Zrodziło się w Nowej Hucie, dwustutysięcznym mieście bez Boga i Kościołów, które zostało założone przez władze komunistyczne zgodnie ze standardami narzuconymi po wojnie przez Związek Sowiecki, jako kontrmiasto Krakowa – małego Rzymu.

Idea, którą zaczęło reprezentować Duszpasterstwo od chwili swego powstania 30 lat temu, trwała w planach i działaniach innych, podobnych organizacji, działających już wcześniej. Stała się wzorem dla innych, później powstałych grup. Idea ta wyrastała z nauki społecznej Kościoła. Wartości solidarności, solidaryzmu społecznego, miłosierdzia były silnie zakorzenione wśród nas i chcieliśmy dawać im wyraz.

Polaków niosły wówczas jak na skrzydłach słowa naszego największego rodaka Jana Pawła II. W naszych sercach i umysłach ciągle brzmiały wypowiedziane na

warszawskim Placu Zwycięstwa w 1979 r. słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. W Krakowie w szczególny sposób zostały zapamiętane także słowa homilii, jaką wygłosił Jan Paweł II Wielki na Błoniach kilka dni po pamiętnej mszy w Warszawie. Mówił wówczas do nas:

Człowiek bowiem jest istotą rozumną i wolną, jest świadomym i odpowiedzialnym podmiotem. Może i powinien osobistym wysiłkiem myśli docierać do prawdy. Może i powinien wybierać i rozstrzygać. Chrystus przyjęty na początku dziejów Polski jeszcze bardziej uświadomił nam tę właściwą wielkość człowieka: „Zanurzenie w wodzie”, które jest znakiem wezwania do uczestnictwa w życiu Trójcy Przenajświętszej, jest równocześnie niezastąpionym sprawdzianem godności każdego człowieka.

W Krakowie, Warszawie, Gnieźnie, Lublinie, od Bałtyku po Tatry Polacy wsłuchiwali się słowa swego najwybitniejszego rodaka i zaczęli realizować zawarte w nich posłannictwo, stanowiące fundament powstałej w następnym roku „Solidarności”.

W naszym mieście prócz Duszpasterstwa Hutników przesłanie papieskie realizowało wiele organizacji. Przy kościele Dominikanów funkcjonowała dużo wcześniej, słynna także dziś, formacyjna „Beczka”. Rozwijały się duszpasterstwa akademickie, których centralnym ośrodkiem był akademicki kościół pw. św. Anny. Powstawały również duszpasterstwa wielu środowisk. Miałem zaszczyt i przyjemność działania w nich. Mieszkam w centrum krakowskiego starego Podgórza, w parafii św. Józefa z kościołem będącym jednym z najpiękniejszych w Polsce przykładów architektury neogotyckiej. Przez cały okres stanu wojennego i później, aż do połowy lat dziewięćdziesiątych, byliśmy wraz z żoną członkami Rady Parafialnej. Był to czas, w którym rozkwitło wielkie dzieło naszej parafii – „Kamieniołom im. Jana Pawła II”. Po drugiej stronie Wisły, prawie naprzeciwko Wawelu i Skałki, w wykutym w wapiennej skale miejscu, gdzie kilkadziesiąt lat wcześniej znajdowała się przydrożna karczma, potem zaś plebania, powstało miejsce spotkań. Było to miejsce szczególne, miejsce refleksji, kulturalnych występów, z czasem wyjątkowy punkt na mapie Podgórza i całego Krakowa. Poświęcenia „Kamieniołomu” dokonał w marcu 1980 r. metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski. Był to czas budzącego się zrywu „Solidarności”, największego – dziesięciomilionowego – zorganizowanego obywatelskiego ruchu pokojowego w dziejach świata, który doprowadził do upadku żelaznej kurtyny dzielącej Europę.

Jak miała pokazać historia, niedługo potem nastał ciężki okres stanu wojennego. Po szesnastu miesiącach wolności, od 31 sierpnia 1980 r. do 13 grudnia 1981 r., Polska cofnęła się w standardach z socjalistycznej demokracji do opresyjnej dyktatury, a dla nas, młodych wówczas ludzi, było to prawie 10 lat wyrwanych z życiorysu. W 1981 r. infrastruktura „Kamieniołomu im. Jana Pawła II”, i ta ludzka, i ta techniczna, lokalowa, miała już za sobą kilkanaście miesięcy swoistego treningu. Okrzepły nieco organizm aktywnie włączył się w pomoc opozycjonistom i ich rodzinom. Zgodnie z wcześniejszymi, tajnymi ustaleniami kilkadziesiąt osób związanych z komisjami zakładowymi „Solidarności” zakładów pracy Podgórza (Armatura, Telpod,

Bonarka, Solvay, Vistula, ISiC, Celapo, Gazownia, Budostał, Łęg etc., w których zatrudnionych było wówczas więcej osób niż w Hucie im. Lenina) oraz osób aktywnych politycznie i społecznie, nazajutrz po wprowadzeniu stanu wojennego zgromadziło się w „Kamieniołomie” i rozpoczęło organizację pomocy dla poszkodowanych, tworzenie podziemnych struktur, wieloletnią pracę organiczną. W oparciu o te osoby powstały zespoły duszpasterskie zakładów pracy Podgórze, innych parafii, środowisk zawodowych.

„Kamieniołom” w prawobrzeżnym, południowym Krakowie był tym, czym w Nowej Hucie jego młodszy brat, Duszpasterstwo Hutników. Mogliśmy opierać się na wspaniałych tradycjach. To po tej stronie Wisły bije źródło Miłosierdzia Bożego w jego światowej stolicy – Sanktuarium w Łagiewnikach. Przed II wojną światową w naszej parafii żyła siostra Faustyna, a nad „Kamieniołomem” na wapiennej skale góruje kościółek św. Benedykta, którego początki łączą się z początkami chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Między innymi tutaj było miejsce formowania się powołania Karola Wojtyły w czasach niemieckiej okupacji, podczas przymusowej pracy fizycznej w kamieniołomach Solvayu w bezpośrednim sąsiedztwie Łagiewnik.

Właśnie w „Kamieniołomie im. Jana Pawła II” działał Zespół Apostolstwa Świeckich, którego działalność z pewnością mogłaby posłużyć jako materiał kolejnego *Zeszytu Historycznego Sieci Solidarności*. Duchową opiekę nad ZAŚ roztoczył proboszcz parafii, ks. infułat Franciszek Kołacz. Aktywną rolę w „Kamieniołomie” od początku jego działalności odgrywał Marek Cholewka, przewodniczący Rady Parafialnej, a potem także moderator Zespołu Apostolstwa Świeckich. 13 każdego miesiąca po mszach świętych w intencji Ojczyzny sprawowanych w kościele św. Józefa odbywały się spotkania połączone z refleksją historyczną i programem artystycznym. W „Kamieniołomie” można było spotkać się z liderami opozycji, historykami, twórcami przyszłych rozwiązań konstytucyjnych, ekonomicznych, gospodarczych, samorządowych, prawnych. Odbywały się spotkania ekumeniczne. Każde z tych spotkań było organizowane przez przedstawicieli poszczególnych zakładów pracy Podgórze, ale obecni na nich byli nie tylko przedstawiciele tych zakładów, ale też wielu mieszkańców naszej dzielnicy i całego Krakowa.

Przez 10 lat w każdą środę w kościele św. Józefa organizowane były msze święte w intencji Ojczyzny, odprawiane przez wybitnych kapłanów „Solidarności” (m.in. ks. Adolfa Chojnackiego, ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, ks. Kazimierza Jancarza, ks. Józefa Tischnera etc.), organizowane przez duszpasterstwa zakładów pracy Podgórze, które upamiętniały to fundowaniem wotum w postaci charakterystycznych świeczników z logo „Solidarności” i poszczególnych zakładów, ustawionych na stałe przy jednym z ołtarzy. Działał Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. Wydawane i rozprowadzane były liczne publikacje, znaczki, plakietki. Odbywał się kolportaż tych wydawnictw.

W oparciu o ZAŚ prowadzona była szeroka działalność kulturalna. „Kamieniołom” stał się podziemnym teatrem, salą koncertową, galerią sztuki, wspólnotą pieśni i słowa. Występowali tu najwybitniejsi artyści (m.in. artyści Teatru Starego i dawnego Teatru Rapsodycznego). Słynnym wydarzeniem stały się obchody stulecia

urodzin Juliusza Osterwy, urodzonego nieopodal kościoła św. Józefa. Ważnym wydarzeniem religijnym i artystycznym były nawiązujące do aktualnej sytuacji Boże Groby w „Kamieniołomie”, do których nawiedzenia ustawiały się długie kolejki. Twórcy związani z „Kamieniołomem” utworzyli grupę artystyczną „Kamień”, która m.in. zorganizowała dużą wystawę w Niemczech. Z grupy turystycznej ZAŚ powstało Duszpasterstwo Turystów organizujące pielgrzymki, wędrowki szlakami Jana Pawła II, wystawy, ustawiające znaki Boże na turystycznych szlakach. Opiekunem tego środowiska był ks. Maciej Ostrowski, późniejszy prorektor Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II w Krakowie. Członkowie ZAŚ bardzo licznie uczestniczyli w corocznej pielgrzymce ludzi pracy na Jasną Górę, pielgrzymce do Rzymu na spotkanie z Janem Pawłem II, organizacji wizyt Jana Pawła II w Krakowie.

Pod koniec lat osiemdziesiątych z inicjatywy ZAŚ powstała Międzyparafialna Wspólnota Wspólnot, zrzeszająca ok. dwudziestu duszpasterstw Krakowa (m.in. hutników, ekologów, artystów, Krakowską Wspólnotę Akademicką), mająca na celu koordynację pracy formacyjnej i bogatej działalności wspólnot. MWW wydawała biuletyn „Posłanie”.

W „Kamieniołomie” w 1989 r. z inicjatywy Leszka Moczulskiego i Ryszarda Bociana odbył się tajny III Kongres Konfederacji Polski Niepodległej.

Jak podkreślałem, wielkie znaczenie w kształtowaniu postaw krakowian miały duszpasterstwa środowiskowe. Jednym z prężnie działających było Duszpasterstwo Prawników, w które również zaangażowałem się, stąd i o nim krótkie osobiste wspomnienie. Podczas stanu wojennego, będąc liderem „Solidarności” w krakowskich sądach, jako jedyny sędzia zostałem odwołany przez Radę Państwa, także z zakazem zostania adwokatem, m.in. za to, że na przełomie 1980 i 1981 r. byłem założycielem i prezesem Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności”, które powołało Społeczną Radę Legislacyjną. Było to wielkie zaplecze eksperckie „Solidarności” z kilkuset niezależnymi znakomitymi sędziami, naukowcami, adwokatami, radcami prawnymi, notariuszami i prokuratorami z całej Polski pracującymi nad projektami ustaw służących naprawie Rzeczypospolitej, jak np. przewodniczący SRL, nestor polskich prawników, były rektor UJ prof. Stefan Grzybowski, czy pierwszy radca prawny małopolskiej „Solidarności” Stefan Płazek. Owocem prac ekspertów było kilkadziesiąt projektów ustaw. Powstało dzieło, które wybitny historyk państwa i prawa, prorektor UJ prof. Stanisław Grodziski nazwał „największym społecznym wysiłkiem prawników od czasu Konstytucji 3 maja”. Jego efekty zostały zebrane w kilkusetstronicowej książce pt. *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze Solidarności* (www.coiu.pl). Wielu z tych, którzy pracowali nad nową kodyfikacją prawa, należało również do krakowskiego Duszpasterstwa Prawników. Miałem zaszczyt znaleźć się w tym gronie, obok tak wybitnych postaci, jak oficer Armii Krajowej, długoletni doradca prawny metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły mecenas Andrzej Rozmarynowicz, od lat sześćdziesiątych organizator i koordynator Duszpasterstwa Prawników, a potem także dorocznych ogólnopolskich Dni Skupienia Prawników na Jasnej Górze, oraz późniejszy sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, ks. prof. Tadeusz Pieronek, który był duszpasterzem krajowym

prawników, a także wielu innych, w wolnej Polsce tworzących zręby nowego systemu prawa. W czasach „Solidarności” Duszpasterstwo Prawników, które tak aktywnie działało w Krakowie, rozwinęło się na skalę ogólnokrajową.

Losy prawników i hutników po raz pierwszy splotły się bardzo mocno w 1981 r., kiedy to kierownictwo Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie zażądało od wszystkich prokuratorów należących do „Solidarności” wypisania się ze związku, pod groźbą usunięcia z pracy. Wówczas zorganizowałem spotkanie w kompleksie gmachów sądów i prokuratury z udziałem liderów „Solidarności” z Huty im. Lenina – Władysławem Hardkiem i Mieczysławem Gilem. Zagrozili oni, że jeżeli którykolwiek prokurator zostanie usunięty z pracy, huta stanie w geście protestu. Władza uległa.

Drugi raz prawnikom i hutnikom przyszło intensywnie współdziałać w 1988 r. Wtedy to w Hucie im. Lenina wybuchł największy od czasów stanu wojennego strajk. Od 26 kwietnia do 4 maja przed naszymi oczyma przesuwali się obrazy podobne do tych sprzed 7 lat. Duszpasterstwo Hutników jeszcze mocniej wspierało, organizowało, pomagało. Jednak nie wszystko mogło osiągnąć samo. Strajkującym i ich rodzinom potrzebna była pomoc prawna, której udzielili przedstawiciele Duszpasterstwa Prawników. Kilkudziesięciu prawników, którzy przez całe lata osiemdziesiąte bezpłatnie bronili oskarżonych w procesach politycznych, zjawili się wówczas w Duszpasterstwie Hutników na Szklanych Domach, by pomagać protestującym. Znowu zorganizował nas mec. Andrzej Rozmarynowicz, z którym bardzo blisko współpracowałem przez całe lata osiemdziesiąte, także przy zakładaniu COIU „S”, gdzie pełnił funkcję wiceprzewodniczącego SRL.

Rozpoczęła się ostateczna erozja systemu, przeciw któremu protestowali hutnicy zgromadzeni w Duszpasterstwie Hutników, ludzie „Kamieniółomu” i wielu innych środowisk w polskich miastach i wsiach. Na bazie takich właśnie organizacji pod koniec 1988 r. zaczęły tworzyć się Komitety Obywatelskie „Solidarności”. Kolebką krakowskiego Komitetu był „Kamieniółom im. Jana Pawła II” i Duszpasterstwo Hutników, z których grupowała się największa liczba jego działaczy, praktycznie wszyscy jednak byli członkami „Solidarności”. Kraków był wówczas podzielony na cztery dzielnice: Śródmieście, Krowodrzę, Nową Hutę i Podgórze. W każdej z nich działał Komitet Obywatelski, którego liderzy współtworzyli prezydium krakowskiego Komitetu Obywatelskiego. Z kolei członkami prezydium ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” przy Lechu Wałęsie zostali liderzy małopolskiej i hutniczej „Solidarności”, m.in. Stefan Jurczak, Mieczysław Gil, przewodniczący KKO „S” prof. Zygmunt Kolenda, a także mec. Andrzej Rozmarynowicz i ja.

Tak jak Duszpasterstwo Hutników miało swą podporę w parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej na os. Szklane Domy, tak Komitety Obywatelskie „Solidarności”, zarówno małopolski, jak i krakowski, miały swą przystań w Klubie Inteligencji Katolickiej, a później także w siedzibie Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, specjalnie założonej w 1410 r. organizacji kupującej i dostarczającej zaopatrzenie dla polskiego rycerstwa ruszającego pod Grunwald.

W tym samym 1988 r. w Parlamencie Europejskim Jan Paweł II Wielki mówił: „Pragnieniem moim – jako najwyższego Pasterza Kościoła powszechnego, który pochodzi ze wschodniej Europy i zna aspiracje ludów słowiańskich, tego drugiego «płuca» naszej wspólnej europejskiej ojczyzny – jest to, by Europa suwerenna i wyposażona w wolne instytucje rozszerzyła się kiedyś aż do granic, jakie wyznacza jej geografia, a bardziej jeszcze historia”. Kraków także miał swoje dwa płuca – lewe z robotnikami Nowej Huty i intelektualistami Śródmieścia i Krowodrzy, którzy prowadzili bardzo ożywioną działalność wydawniczą, oraz prawe ze środowiskami, które grupowały się w „Kamieniołomie im. Jana Pawła II”. Ich równomierny oddech doprowadził w 1989 r. do wyborów czerwcowych do Sejmu kontraktowego i odrodzonego Senatu, gdzie Komitet Obywatelski „Solidarność”-Podgórze miał swoich reprezentantów w 300 komisjach wyborczych.

Ten sam równomierny oddech sprawił, że z ogromną siłą i energią zaczął tworzyć się odrodzony samorząd. Przed wyborami samorządowymi w 1990 r. jako liderzy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w dwustutysięcznym Podgórzu zorganizowaliśmy kilkusetosobową konwencję z udziałem wszystkich środowisk, w której w tajnym głosowaniu wyłoniliśmy kandydatów do Rady Miasta. Znalazłem się na tej liście obok m.in. Marka Cholewki i Krystyny Sieniawskiej, od 20 lat przewodniczącej Krajowej Reprezentacji Samorządowych Kolegiów Odwoławczych i prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krakowie. W pierwszych w pełni demokratycznych wyborach do odrodzonego samorządu (27 maja 1990 r.) zostaliśmy wybrani radnymi. Zwycięstwo Komitetów Obywatelskich w tych wyborach było miażdżące. W Krakowie na siedemdziesiąt pięć miejsc w odrodzonej Radzie Miasta siedemdziesiąt trzy mandaty zdobyli przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, a dwa przedstawiciele Konfederacji Polski Niepodległej. Jako człowiek „Kamieniołomu” zostałem pierwszym przewodniczącym Rady Miasta Krakowa, a lider Duszpasterstwa Hutników Zbigniew Ferczyk pierwszym przewodniczącym Sejmiku Samorządowego Województwa Krakowskiego. Po mnie przewodniczącym RMK został hutnik Stanisław Handzlik, a inny przedstawiciel tego środowiska, Edward Nowak, piastował urząd wiceprezydenta miasta. Prawnicy, którzy pomagali hutnikom w 1988 r., także zaangażowali się w życie publiczne III Rzeczypospolitej. Byli wśród nich m.in. moi bliscy współpracownicy, jeszcze z czasów COIU. Mecenasa Andrzeja Rozmarynowicza wybrano na senatora z ramienia Komitetu Obywatelskiego, Zbigniew Dyka został wkrótce posłem i ministrem sprawiedliwości.

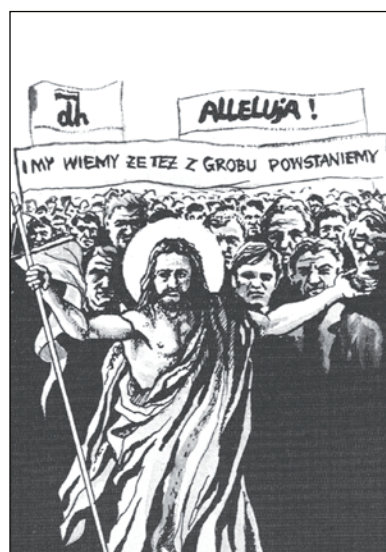
Wkrótce środowiska skupione wokół Komitetów Obywatelskich zaczęły myśleć o instytucjonalizacji idei, która ich skupiła w walce o wolność i solidarność, o powołaniu partii chadeckiej, na wzór działających od dziesięcioleci w zachodniej Europie. Jako liderzy „Kamieniołomu”, Duszpasterstwa Hutników i innych, a także Komitetów Obywatelskich w 1989 r. powołaliśmy Chrześcijańską Demokrację z siedzibą w Podgórzu i stanęliśmy na jej czele. W naszych spotkaniach z życzliwością uczestniczył m.in. bp Jan Szkołodź. Już jako przedstawiciele tego ugrupowania byliśmy na listach wyborczych Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” do

Rady Miasta Krakowa w 1990 r. „Solidarność” i formacja z duszpasterstwa zgromadziły nas pod znakiem Chrześcijańskiej Demokracji. Moja żona Anna, plastyk z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, zaprojektowała logo partii, rybę, symbol pierwszych chrześcijan, który symbolizował też nasze pierwsze kroki w demokratyzującym się państwie i społeczeństwie. Wraz z nami stawiali je także hutnicy, prawnicy i przedstawiciele wielu innych środowisk, którzy walczyli o suwerenność kraju. Budowa nowoczesnych instytucji demokratycznego państwa mogła opierać się na fundamencie wartości wyniesionych nie tylko z działalności związkowej, lecz także z pracy i myśli duszpasterstw środowiskowych. Na wiele lat to doświadczenie uformowało mój sposób uczestniczenia w życiu publicznym.

Splecione w jedną całość działania hutników i prawników stanowią doskonałą ilustrację przemiany, jaka zaszła w Polsce. Jest to przemiana naszego społeczeństwa i państwa, w której trakcie „Wiosna Solidarności ’88” dała początek „Jesieni Ludów ’89”, demontażowi ustroju komunistycznego i budowie suwerennej, demokratycznej Polski. W ten sposób idea, o której 25 lat temu mówił w Parlamencie Europejskim Jan Paweł II Wielki, nabrała realnych kształtów – Europa zaczęła oddychać dwoma płucami.



Zaproszenia na msze św. i uroczystości religijne



Świąteczne karty pocztowe wydawane przez Duszpasterstwo Hutników

Andrzej Malik

Duszpasterstwo Hutników

Trzeci filar podziemia w Nowej Hucie



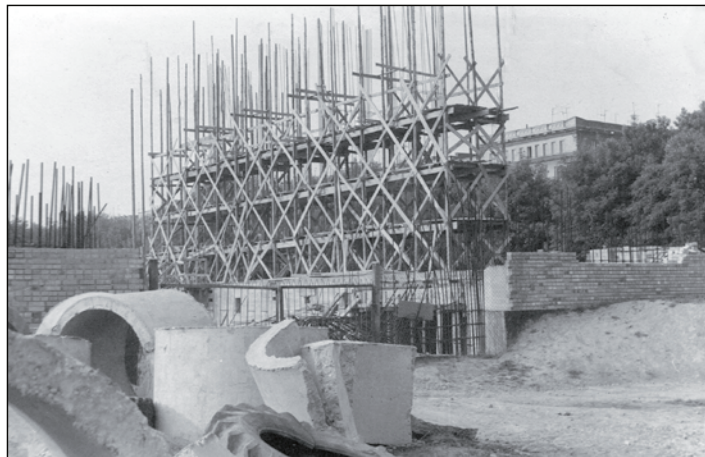
Duszpasterstwo Hutników rozpoczęło działalność wiosną 1983 r., jako trzeci filar hutniczych struktur podziemnej „Solidarności”. Po powołaniu we wrześniu 1982 r. Tajnej Komisji Robotniczej Hutników oraz powstaniu Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej, który zajmował się gromadzeniem funduszy na działalność związkową, socjalną i charytatywną, zaistniała konieczność utworzenia kolejnego członu tej nietypowej organizacji związkowej, istniejącej i działającej

wbrew decyzjom i założeniom władz komunistycznych. Człon ten miał się zajmować realizacją potrzeb socjalnych osób zrzeszonych w podziemnych hutniczych strukturach „Solidarności”. Potrzebą chwili stało się znalezienie odpowiedniej osoby do powołania takiej struktury i kierowania jej działalnością. Najwidoczniej Opatrzność i tym razem czuwała nad hutnikami, albowiem wkrótce po zaistnieniu takiej potrzeby za budowę Duszpasterstwa Hutników zabrał się Zbigniew Ferczyk, emerytowany już wówczas pracownik Kombi-natu, w czasie II wojny światowej żołnierz AK i NSZ z Wileńszczyzny, który



Zbigniew Ferczyk – założyciel i inicjator Duszpasterstwa Hutników

następnie przez 29 lat pracował w Kombinacie HiL (m.in. podczas pracy w dziale socjalnym prowadząc kolonie dla ok. 2-3 tys. dzieci, w latach 1972-1974 kiero-



Kościół na osiedlu Szklane Domy w Krakowie-Newej Hucie w czasie budowy

wał funkcjonowaniem ośrodka wczasowego HiL w Koninkach, natomiast w latach 1974-1984 był inspektorem w dziale zaopatrzenia Dyrekcji Inwestycji), w okresie legalnej działalności NSZZ „Solidarność” organizując struktury związku w tej mocno upartyjnionej części przedsiębiorstwa¹.

Zbigniew Ferczyk uczestniczył w strajku okupacyjnym w Kom-

binacie HiL po wprowadzeniu stanu wojennego, m.in. koordynował wówczas w Centrum-2, mieszczącym się na wydziale Walcowni Zgniatacz, rozdział materiałów informacyjnych na wydziały. Po pacyfikacji strajku został zatrzymany przez ZOMO i był przetrzymywany w areszcie śledczym na ul. Mogiłskiej. Po kilku dniach został zwolniony, po czym po kilku miesiącach postanowił przejść na wcześniejszą emeryturę. Jednak cały czas był człowiekiem aktywnym i dążył do organizowania ludzi w oporze przeciwko reżimowi komunistycznej junty wojskowej². Jak barwnie opowiada Zbigniew Ferczyk:

[...] rozpoczęła się działalność przy organizowanej parafii na os. Szklane Domy. W powstającej parafii początkowo nie było niczego. W 1982 r. dopiero rozpoczynała się budowa kościoła. Zaczęli budować zaplecze, to znaczy kaplicę. Stało tu coś na kształt baraków. Potem były wiaty, zadaszenie, tam była stal zbrojeniowa, tam były deski, różne rzeczy. Ojciec Niward to jest taki stary gospodarz, on ze wsi pochodzi, potrafił tak wszystko to gromadzić, taki był „chomik”, że miał wszystko. Cała stolarka, jaka tutaj jest, była robiona na miejscu z drewna, które on tu zgromadził i przez te długie lata trzymał, wysuszone porządnie. Umiał wszystko dobrze zorganizować (był nawet traktor, taśmociągi i samochód marki Żuk).

Zgłosiłem się tam i zacząłem kolegów namawiać, że będziemy coś robić. Ludzie nie mieli jednak wyobraźni, jak mają działać. Tłumaczyłem im, że obojętnie, co będziemy ro-

¹ A. Gliksman, *Leksykon ludzi małopolskiej „Solidarności”*, t. 1, Kraków 2012, s. 70-71; Z. Ferczyk, *Duszpasterstwo Hutników z mojej perspektywy*, „Sowiniec” 2012, nr 41, s. 174; Relacja Zbigniewa Ferczyka, Kraków 26 VI 2012 r. (w zbiorach autora).

² Ibidem.

bić, możemy nawet kury hodować, ale chodzi o to, żebyśmy byli zorganizowani. A w odpowiednim czasie będziemy robić inne rzeczy. I to się generalnie sprawdziło [...]³.

Pierwszymi formami działalności było rozpowszechnianie informacji, poprzez kolportaż prasy podziemnej, a nawet poprzez ręczne przepisywanie ulotek i ich roznoszenie. Jednak na przeszkodzie nawiązaniu kontaktów z ukształtowanymi już w hucie strukturami podziemnymi (TKRH i SFPP) stał fakt, iż Stanisław Malara (współtwórca tychże struktur) nie znał osobiście Ferczyka, który rozpoczął organizowanie ludzi przy parafii na os. Szklane Domy jeszcze przed skontaktowaniem się ze strukturami podziemnymi. Także w tym przypadku Opatrzność „podała hutnikom pomocną dłoń”. Obaj panowie nawiązali ze sobą kontakt za pośrednictwem swoich małżonek, które pracowały w służbie zdrowia. Żona Zbigniewa Ferczyka pracowała w Przychodni Zdrowia (ZOZ nr 2) przy Kombinacie HiL, natomiast żona Malary pracowała w Szpitalu im. Stefana Żeromskiego. Obie panie skontaktował ze sobą lekarz, dr Śmiałowski, który pracował zarówno ZOZ nr 2, jak i w Szpitalu im. Żeromskiego. Poprzez swoje małżonki Ferczyk i Malara nawiązali kontakt i doszło do ich pierwszego spotkania. Natomiast działalność Duszpasterstwa dla hutniczych struktur podziemnych rozpoczęła się od kolejnego spotkania Zbigniewa Ferczyka, tym razem w Arce Pana, z ks. Palmowskim, który w obecności dwóch świadków, Edwarda Kubisiowskiego i Jacka Smagowicza, przekazał Ferczykowi 200 tys. zł na zorganizowanie kolonii dla dzieci w wakacje 1983 r. W pierwszym roku udało się zorganizować kolonie w Grzechyni (w rodzinnych stronach ks. Jancarza), Żarnówce (k. Makowa), Uhercach (w Bieszczadach) i nad jeziorem Wigry⁴. Jak stwierdza sam Zbigniew Ferczyk:

ANKIETA

1. Jakiego zespołu należałoby dodatkowo powołać

2. Do którego zespołu i w jakim zakresie zgłasza swój akces

Pomocy charytatywnej *Pomocy*

Zespoły istniejące lub w stadium organizacji:

1. Zespół imprez dziecięcych - Kolonie, obozy, oboziska, itp. (kolonie, oboziska, itp.)
2. " - pomocy charytatywnej - remonty domów, odwiedzenie chorych.
3. " - remonty / soc-grupa / remonty, usługi.
4. " - gospodarszy - magazyny, żywność, wyposażenie.
5. " - imprezy - pielgrzymki, uroczystości rocznicowe.
6. " - plastyka - dekoracje, gabloty, ogłoszenia, kroniki.
7. " - oświatowy - wykłady, odczyty, prelekcje.

Brat - Siostra

Piotrek

Ankieta dotycząca działalności w Duszpasterstwie Hutników

[...] Tego nikt nie wie. [...] Ja osobiście czuję się w stosunku do kolegów... trochę się wstydzę nawet tego [...], dawno powinienem o tym napisać, bo o tych rzeczach nikt nie wie. W skali Polski, [z] tego, co ja się orientuję, bo jeździłem do Warszawy na [spotkania] Duszpasterstwa Ludzi Pracy, nie było czegoś podobnego. Podobnej struktury, która

³ Ibidem, s. 177.

⁴ Ibidem.

zajmowałaby się tak opieką [...] myśmy spełniali *de facto* statutowe uprawnienia i zobowiązania związku zawodowego. [...]»⁵.

Ojciec Niward Karsznia, proboszcz parafii Matki Bożej Częstochowskiej, wspierał Duszpasterstwo nieustannie. Kościół nie tylko zapewniał ochronę działalności Duszpasterstwa przed rozbiciem przez SB, ale także wspierał w kłopotach zaopatrzeniowych w trudnym okresie kartkowej reglamentacji. Duszpasterstwo działało w iście spartańskich warunkach w trakcie budowy kościoła Matki Bożej Częstochowskiej na os. Szklane Domy, korzystając z niewielkiego pomieszczenia, tzw. pakamery. Na wstępie przewidywano powstanie w ramach Duszpasterstwa Hutników kilku zespołów problemowych, które miały pomiędzy sobą rozdzielić obowiązki. Chętnym do podjęcia działań w ramach Duszpasterstwa Hutników przedstawiano do wypełnienia ankietę, w której kandydat miał określić, w jakiej działalności widziałby się najchętniej. Propozycja obejmowała:

1. Zespół imprez dziecięcych – kolonie, imprezy, choinka, św. Mikołaj, wycieczki;
2. Zespół pomocy charytatywnej – rozdzielanie darów, odwiedzanie chorych;
3. Zespół remontowy (spec. grupa) – remonty, usługi;
4. Zespół gospodarczy – magazyny, żywność, wyposażenia;
5. Zespół imprezowy – pielgrzymki, uroczystości rocznicowe;
6. Zespół plastyczny – dekoracje, gabloty, ogłoszenia, kronika;
7. Zespół oświaty – wykłady, odczyty, prelekcje⁶.

Najpilniejszym przedsięwzięciem było przygotowanie miejsc, do których miały przyjechać dzieci na kolonie, oraz przygotowanie całej dokumentacji kolonii, przede wszystkim aby zapewnić dzieciom spokojny i zdrowy wypoczynek, ale także aby nie



Kolonia Duszpasterstwa Hutników w Białym Dunajcu – 22 VII 1986.
Tyłem z lewej strony Zbigniew Ferczyk

dać władzom komunistycznym pretekstu do jakichkolwiek interwencji. Ksiądz Stanisław Podziorny wystawił organizatorom kolonii zaświadczenie w imieniu parafii Nowa Huta-Bieńczyce, iż w ramach akcji charytatywnej parafia ta organizowała w dniach 6 lipca-30 sierpnia 1983 r. obóz

⁵ Ibidem.

⁶ Archiwum Duszpasterstwa Hutników (dalej cyt.: ADH), t. 1, Ankieta, [ok. 1983], k. 3-5.

wędrownym w Uhercach⁷ oraz w dniach 10-27 lipca 1983 r. obóz wędrowny nad jeziorem Wigry⁸. Natomiast ks. Józef Łuszczek, przedstawiciel Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, wystawił zaświadczenie, iż parafia Matki Bożej Częstochowskiej organizowała kolonie charytatywne dla dzieci w miejscowościach Kasinka Mała i Rutka-Tartak⁹.

Duszpasterstwo zakupiło formularze kart zdrowia dla każdego uczestnika kolonii, którą wypełniali zarówno rodzice dzieci, jak i wychowawca szkolny oraz szkolna higienistka. Można stwierdzić, iż przygotowanie dzieci do kolonii było w pełni profesjonalne. Jednak znacznie większym przedsięwzięciem było dostosowanie miejsc, w których kolonisci mieli przebywać. Tutaj należy podkreślić ogromne zaangażowanie

członków Duszpasterstwa, którzy poświęcając swój wolny czas i środki, jeździli do tych miejscowości, remontowali, a czasami wręcz od podstaw przygotowywali te miejsca na przyjęcie dzieci. Po raz kolejny także trzeba podkreślić ogromną pomoc dla Duszpasterstwa ze strony proboszcza parafii o. Niwarda, który choć sam borykał się z problemami z budową kościoła, wspomagał jak mógł swoich podopiecznych, m.in. zaopatrując ich w niezbędne materiały. Jak wspomina Zbigniew Ferczyk, także część zaopatrzenia żywnościowego zapewniał kolonii Kościół:

[...] Na wiosnę brałem pismo od proboszcza, z którym udawałem się do Kurii Arcybiskupiej do Komitetu Charytatywnego, gdzie składałem to pismo wraz z infor-



Kolonia Duszpasterstwa Hutników w Bieszczadach



Kolonia Duszpasterstwa Hutników w Białym Dunajcu.
Z prawej strony Zbigniew Ferczyk

⁷ ADH, t. 1, Zaświadczenie, Kraków, 30 VI 1983, k. 3.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, k. 4.



Zbigniew Ferczyk w czasie kolonii w Kasince

macją, na jaką liczbę osób kolonia jest przewidziana¹⁰. [...] Oczywiście oni nam nie zabezpieczali wszystkiego, bo nie wiedzieli nawet, co dostaną. Na ogół Niemcy pomagali, potem trochę Francuzi, ale głównie to były niemieckie dary. Przysyłali, co tam mieli: margaryna, masło, mąka, ryż, olej (bardzo ceniony przez nas). O dziwo, całe takie wiadra dostaliśmy któregoś roku... śledzi. Dzieci potem miały dość już tych śledzi, bo ich za dużo było. Musieliśmy brać to, co dawali. Dlatego te wydatki nie były też takie zbyt duże, bo nie było co kupić. Kupowaliśmy pieczywo, nabiał i ewentualnie to mięso i jakieś jarzyny i owoce. [...] ¹¹.

Jak wynika ze sporządzonego harmonogramu wyjazdów kolonijnych, w pierwszym roku działalności Duszpasterstwa udało się zorganizować cztery turnusy kolonijne w Żarnówce, trzy turnusy w Grzechyni, dwa turnusy w Uhercach w Bieszczadach i jeden turnus nad jeziorem Wigry¹². W obozie nad jeziorem

Wigry, który odbył się w dniach 11-25 lipca 1983 r., uczestniczyło 15 dzieci, którymi opiekował się Grzegorz Fimowicz¹³. W I turnusie kolonii w Bieszczadach (Uherce) w okresie 8-27 lipca 1983 r. brało udział 13 dzieci. Natomiast II turnus kolonii w Bieszczadach, który odbył się w dniach 29 lipca-17 sierpnia, zgromadził 10 dzieci¹⁴. W I turnusie w Żarnówce, który rozpoczął się 6, a zakończył 20 lipca, brało udział 31 dzieci, a kierowała nim Małgorzata Pilawa¹⁵. Drugi turnus kolonii w Żarnówce odbył się w dniach 20 lipca-3 sierpnia 1983 r. i uczestniczyło

¹⁰ Arcybiskupi Komitet Pomocy Więźniom i Internowanym został formalnie powołany przez kard. Franciszka Macharskiego 19 II 1982 r. (w rzeczywistości działał znacznie wcześniej). Po zniesieniu stanu wojennego działalność Komitetu nie ustała, został on przekształcony w Komisję Charytatywną.

¹¹ Relacja Zbigniewa Ferczyka...

¹² Turnus kolonijny trwał ok. 13-14 dni. Zob.: ADH, t. 2, Harmonogram wyjazdów kolonijnych 1983, k. 67a-d.

¹³ Relacja Zbigniewa Ferczyka...

¹⁴ ADH, t. 2, Zestawienie kolonii charytatywnych organizowanych przez parafie w Nowej Hucie w roku 1983, b.m. 1983 r., k. 76.

¹⁵ Na dwóch sporządzonych listach znajdują się jednak dane mniejszej liczby osób. Na drugiej liście znajduje się 25 dzieci, jednak wydaje się, że na pierwszej nazwisko jednego dziecka jest dopisane, więc być może w ostatniej chwili rodzice zdecydowali się na wyjazd swojej pociechy. Zob.: ADH, t. 2, Zestawienie kolonii charytatywnych..., k. 76; ADH, t. 2, [Wykaz dzieci uczestniczących w kolonii] Żarnówka I turnus, Kraków 5 VII 1983, k. 68-69.



Kolonie Duszpasterstwa Hutników – ok. 1986

w nim 26 dzieci¹⁶. W III turnusie kolonii w Żarnówce uczestniczyło 25 dzieci¹⁷. Ich wychowawczynią była Alicja Małecka¹⁸. Czwarty turnus w Żarnówce, który odbył się w dniach od 17 do 30 sierpnia 1983 r., zgromadził 18 dzieci, którymi opiekowali się państwo Elżbieta i Cezary Kuleszyński¹⁹. W I turnusie kolonii w Grzechyni (oznaczanym zarówno w wykazie, jak i w pozostałych dokumentach jako II turnus, zapewne ze względu na termin, w jakim się odbywał: 16-30 lipca 1983 r.) uczestniczyło 17 dzieci, a kierowała nim Małgorzata Pilawa²⁰. Drugi turnus w Grzechyni (w dokumentach opisywany jako III turnus) zgromadził 18 dzieci, a odbywał się w dniach 30 lipca-12 sierpnia 1983 r.²¹ W III turnusie w Grzechyni (w dokumentach opisywanym jako IV turnus, który odbył się w dniach 13-26 sierpnia 1983 r.) uczestniczyło 17 dzieci²². Ogółem w pierwszym roku w koloniach organizowanych przez Duszpasterstwo Hutników uczestniczyło 190 dzieci oraz 40 osób z grona

¹⁶ ADH, t. 2, Zestawienie kolonii charytatywnych..., k. 76.

¹⁷ Dane jednego dziecka zostały wykreślone, jednak w zestawieniu kolonii potwierdzona została liczba 25 uczestniczących dzieci. Zob.: ibidem; ADH, t. 2, [Wykaz dzieci uczestniczących w kolonii] Żarnówka III turnus, Kraków 13 VII 1983, k. 71.

¹⁸ ADH, t. 2, Pokwitowanie, Kraków 2 VIII 1983, k. 48.

¹⁹ ADH, t. 2, [Wykaz dzieci uczestniczących w kolonii] Żarnówka IV turnus, 1983, k. 74; ADH, t. 3, Zeszyt z notatkami Żarnówka IV turnus, Żarnówka VIII 1983, k. 116-133.

²⁰ Na liście znajduje się 18 dzieci, jednak dane jednego z dzieci zostały wykreślone, z czego można wnosić, iż zrezygnowano z jego wyjazdu. Zob.: ADH, t. 2, [Wykaz dzieci uczestniczących w kolonii] Żarnówka I turnus, Kraków 13 VII 1983, k. 70.

²¹ Jednak na liście znajdują się dane jedynie 17 uczestników. Zob.: ADH, t. 2, Zestawienie kolonii charytatywnych..., k. 76; ADH, t. 2, [Wykaz dzieci uczestniczących w kolonii] Grzechynia III turnus (30 VII-12 VIII 1983), 1983, k. 72.

²² Jednak na wykazie uczestników znajduje się jedynie 13 pozycji z danymi dzieci uczestniczących. Zob.: ADH, t. 2, Zestawienie kolonii charytatywnych..., k. 76; ADH, t. 2, [Wykaz dzieci uczestniczących w kolonii] Grzechynia IV turnus (13-26 VIII 1983), 1983, k. 73.

Zbigniew Ferczyk z młodzieżą w czasie Mszy św. za Ojczyznę



Zbigniew Ferczyk i Edward Nowak z córką Karoliną



Zbigniew Ferczyk jako św. Mikołaj – 1984

wychowawców i organizatorów²³. Należy przyznać, że z opisów i raportów wynika, iż program kolonii był bogaty i ciekawy, a wyżywienie (jak na ówczesne czasy kryzysu i reglamentacji) było urozmaicone.

Także w kolejnych latach Duszpasterstwo Hutników organizowało kolonie dla dzieci. W wakacje 1985 r. zorganizowany został wypoczynek w następujących miejscowościach: Suwałki, Zawoja-Welcza k. Makowa, Kasinka Mała, zorganizowano również obóz wędrowny na Turbaczu i obóz wędrowny nad jeziorem Wigry. W Kasince Małej zorganizowano: I turnus w okresie 2-15 lipca pod opieką wychowawczyni Agaty Węglarskiej, II turnus w dniach 15-29 lipca pod opieką Elżbiety Szacewicz, III turnus w terminie 30 lipca-12 sierpnia pod opieką Grażyny Wagner oraz IV turnus w dniach 12-26 sierpnia, w którym uczestniczyło 15 dziewcząt²⁴. Zorganizowanych zostało także kilka turnusów w miejscowości Rutka-Tartak.

W 1986 r. w koloniach organizowanych przez Duszpasterstwo brało udział: w koloniach w Kasince Małej 133 uczestników i 28 opiekunów, w stałym obozie w Białym Dunajcu 48 uczestników i 12 opiekunów oraz w obozie wędrownym Gorce-Spisz 22 uczestników i 5 opiekunów. W sumie Duszpasterstwo zorganizowało wypoczynek dla 203 dzieci, a opiekowało się nimi 45 osób. Na kolejny rok Duszpasterstwo przewidywało zwiększenie liczby wyjeżdżających dzieci o ok. 100²⁵. W latach 1983-1989 w organizowanych przez Duszpasterstwo Hutników obozach, koloniach i zimowiskach uczestniczyło ok. 1500-2000 dzieci. Duszpasterstwo organizowało także paczki na św. Mikołaja dla młodszych i na gwiazdkę dla starszych dzieci. W pierwszym roku paczki od oryginalnego św. Mikołaja w biskupim



Spotkanie w Duszpasterstwie Hutników z okazji dnia św. Mikołaja

²³ ADH, t. 2, Zestawienie kolonii charytatywnych..., k. 76.

²⁴ ADH, t. 5, Lista uczestników obozu charytatywnego w Kasince Małej, 1985, k. 200.

²⁵ ADH, t. 2, Informacja o przebiegu wypoczynku letniego dzieci i młodzieży w 1986 r., Kraków 16 III 1987, k. 272.

stroju z pastorałem, w który przyodział się... sam Zbigniew Ferczyk – otrzymało ok. 150 dzieci. Św. Mikołaj w otoczeniu aniołków i diabła (w których role wcieliła się młodzież z pobliskiego Domu Kultury) zajechał wówczas na tereny budującego się kościoła saniami zaprzężonymi w konie. Już w styczniu 1984 r. zorganizowano gwiazdkę dla starszych dzieci. W kolejnych latach liczba paczek rozdawanych dzieciom wzrosła do ok. 700. Największą liczbę paczek rozdano w 1987 r., kiedy to w dniu św. Mikołaja obdarowano 1800 dzieci. Należy zdać sobie sprawę z tego, jak pracochłonne było nawet samo przygotowanie paczek dla każdego dziecka – poza zakupieniem słodczy (co wówczas także było trudnym zadaniem) należało posegregować z darów odpowiednie dla wieku i płci dziecka ubranka czy zabawki. Wszystkie te czynności wykonywały panie z Duszpasterstwa, w okresie zimowym w surowych i nieogrzewanych pomieszczeniach, na terenie budującej się dopiero parafii. Duszpasterstwo zorganizowało także kilka zimowisk w Kasince Małej i w Rabce. Głównym problemem ich organizacji były kłopoty z zaopatrzeniem w opał. Koszty zarówno organizacji kolonii i zimowisk, jak również paczek były w znacznej części pokrywane ze środków Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej²⁶.

Formalne pierwsze zebranie Duszpasterstwa Hutników, w którym uczestniczyło 8 osób, odbyło się 20 września 1983 r. w baraku zwanym „Biblioteką”. Po kilku zebraniach członkowie Duszpasterstwa zaczęli wpływać na głównego organizatora



Poświęcenie sztandaru Duszpasterstwa Hutników. Z lewej strony Irena Włosik, matka zamordowanego Bogdana, jako Matka Chrzestna sztandaru – 4 V 1984

²⁶ Relacja Zbigniewa Ferczyka, Kraków 2 VII 2013 (w zbiorach autora).



Sztandar Duszpasterstwa Hutników w procesji Bożego Ciała – ok. 1987

ich działalności, aby ufundować widoczny znak ich organizacji – sztandar, co wówczas było życzeniem niecodziennym. Jak barwnie opisuje tę sytuację Zbigniew Ferczyk:

[...] Sądziłem, że zrobimy go symbolicznie, z jakiegoś worka nieomal. Siermiężny taki jakiś, bo przecież tutaj dopiero się skończył stan wojenny. Coś tam wymalujemy i będziemy mieli jakiś znak. Ale nie. Oni chcieli sztandar! Bo

„Solidarność” pochowała sztandary. Nie było z czym chodzić, to chcieli koniecznie „zagrać na nosie komunie”. Zacząłem, więc chodzić po klasztorach. [...] W końcu dotarłem do klasztoru sióstr [karmelitanek bosych – Zakon Mniszek Bosych Najświętszej Maryi



Poczet ze sztandarem po procesji Bożego Ciała – 1987

Panny z Góry Karmel] na ul. Kopernika. Byłem tam z jedną panią z Duszpasterstwa. Tam obowiązywała ścisła klauzura, więc porozumiewaliśmy się za kratą i taką zasłoną. Ta siostra [z którą rozmawialiśmy] miała taką szufladę przesuwaną i... w taki sposób się porozumiewaliśmy. [Powiedzieliśmy, z jaką potrzebą przyszliśmy, że potrzebujemy





Poświęcenie sztandaru Duszpasterstwa Hutników – 4 V 1984 (fot. Andrzej Stawiarski)

uszyć sztandar]. Usłyszeliśmy, że to niemożliwe ze [względu na] brak materiału, brak nici itp. Zdesperowani już zabieraliśmy się do wyjścia, a [wówczas siostra] na koniec mówi, że „chyba że Państwo się zgodzicie [wziąć] mamy tutaj zrobiony w połowie sztandar zamówiony jeszcze przez «Solidarność», drugą połowę mogłybyśmy jakoś wyszyć, może jakoś znajdziemy [na to wystarczającą ilość] materiału”. Wówczas wysunęła nam [za pomocą tej szuflady] tę wyszytą połowę z jednej strony z orłem i... Matką Boską Częstochowską i napisem Nowa Huta. Oczy nam się zaświeciły, bo to ładnie wyglądało [...] Ten sztandar był zamówiony w [1981 r.] chyba przez „Solidarność” Walcowni Gorącej. Wybuch stanu wojennego [zastopował] realizację tego zamówienia. Oni nie wykupili tego sztandaru. [...] Zapytaliśmy o cenę. Usłyszeliśmy 200 tysięcy. Dla nas to była kwota ogromna. [Jak już wspominałem] dostałem przecież taką kwotę na całą kampanię kolonijną w 1983 r. i jeszcze mi zostało z tego 100 tys. zł. To były duże pieniądze na te czasy. Prawie że zrezygnowaliśmy. Przyszliśmy i... znowu nas proboszcz [o. Niward Karsznia] podbudował. [...] On [przecież sam] miał problemy, budował kościół, z pieniędzmi [sam] musiał mieć krucho. [...] Powiedział, że pożyczmy nam. Taki był [z niego] Gość wtedy. Miał mi pożyczyć, ale powiedziałem, że zobaczymy... może [nie będzie trzeba]. Zaczęliśmy zbiórkę. Znowu przedstawiciele z różnych wydziałów zaczęli zbierać pieniądze na sztandar. To jest solidarnościowy sztandar, ufundowany ze składek. Zebraliśmy z Huty 100 tys. zł. [...] Imprezy mieliśmy w Mogile rocznicowe. Ówczesny proboszcz zezwolił nam na zbiórkę. Zebrałem 30 tys. zł. Potem tutaj nam proboszcz pozwolił kiedyś w kaplicy zebrać znowu kilkadziesiąt tysięcy i... takie



Poczet sztandarowy Duszpasterstwa Hutników w czasie pielgrzymki w Częstochowie

przypadki były zawsze jakieś. [Z wycieczki do Kalwarii i Wadowic udało się kilka tys. zł zaoszczędzić dzięki o. Julianowi]. W sumie uzbierało się te 200 tys. zł na ten sztandar. Wówczas [zaczęliśmy projektować] św. Floriana na drugiej stronie sztandaru oraz koronę dla orła. [...] Św. Floriana zaprojektował nieżyjący już kolega plastyk Marian Popek. Czas nas gonił, bo koniecznie chcieliśmy poświęcić sztandar na dzień św. Floriana

w 1984 r. [...] Baliśmy się okrutnie o ten sztandar, żeby [esbecy] nie zrobili nam kawału i go nie zarekwirowali. Zrobiliśmy taką inscenizację. Dwie ekipy przygotowaliśmy do odbioru tego sztandaru z ul. Kopernika. Jedna grupa kilku osób z tobołami z dużym jazgotem wyszła z klasztoru w kierunku Ronda Mogińskiego. [...] My przeczekaliśmy i przez [budynki szpitalne przedostaliśmy się] na drugą stronę na ul. Grzegorzeczką. Pani Gacówna owinęła się w ten sztandar i na to ubrała taką pelerynę i tak do tramwaju wsiała. My dla obstawy jakieś staliśmy na pomostach tramwaju. Przywieźliśmy go. [...] Zamknęli mnie w dniu święcenia. Byłem tym mocno wkurzony. Świecił sztandar o. Norbert Paciora. Ja siedziałem i zaczęli mi tam gadać „a po co to znowu? Znowu będą kamienie...” [...] Wreszcie wieczorem łaskawie mi powiedzieli, że mogę sobie iść. [...] Przyszedłem już w trakcie święcenia [mszy św.]. Po zakończeniu mszy św. wygarnąłem to w słowie [końcowym], ponieważ nie mogłem przywitać wcześniej wszystkich gości zaproszonych²⁷.

W jednym z raportów dziennych Wydziału V DUSW Nowa Huta znajduje się potwierdzenie zatrzymania Zbigniewa Ferczyka i zdawkowa relacja z rozmowy „profilaktyczno-ostrzegawczej”, jaką z nim wówczas przeprowadzono²⁸. Msza św., na której poświęcono sztandar Duszpasterstwa Hutników, została odprawiona w dzień patrona hutników, św. Floriana, 4 maja 1984 r. o godz. 19.00, a jak wynika z notatki funkcjonariusza SB, brało w niej udział 1,5 tys. wiernych. Uczestniczył w niej Mieczysław Gil, serdecznie witany przez zgromadzonych. Z raportu funkcjonariusza SB wynika, iż mszę św. koncelebrowali (wraz z o. Norbertem Paciorą) ks. Kazimierz Jancarz i ks. Józef Gorzelany. Głos zabrała matka Bogdana Włosika, która przekazała sztandar w ręce hutników. Odnotowano także intencje odczytane w trakcie modlitwy wiernych, wśród nich m.in.:

- za wszystkie matki polskie oczekujące na powrót swych dzieci do domów, a szczególnie za te matki, których dzieci już nigdy nie wrócą do domów,
- za uwięzionych, bitych i prześladowanych,
- za kolegów: Piotra, Wojtkę i Zygmunta, których nie z ich winy nie ma wśród nas.

W raporcie tym odnotowano nawet, iż jeden z członków pocztu sztandarowego miał wpięty w klapę marynarki znaczek „Solidarności”. Fragmenty uroczystości filmowała ekipa amerykańskiej telewizji NBC²⁹.

Lista osób i grup wpłacających swoje dary serca na rzecz symbolu Duszpasterstwa Hutników jest długa i do dziś znana dzięki księgowym i archiwistycznym zdolnościom Zbigniewa Ferczyka³⁰. Sztandar Duszpasterstwa uczestniczył od tego czasu w każdej uroczystości patriotycznej w Krakowie i poza Krakowem. Członkowie Duszpasterstwa w sposób szczególny organizowali jego transport, aby zabez-

²⁷ Relacja Zbigniewa Ferczyka, Kraków 26 VI 2012.

²⁸ IPN Kr 055/26, t. 2, Informacja dot. sytuacji na terenie dzielnicy Nowa Huta, Kraków 4 V 1982, k. 207-208.

²⁹ IPN Kr 055/26, t. 2, Informacja dot. sytuacji na terenie dzielnicy Nowa Huta, Kraków 5 V 1982, k. 209.

³⁰ ADH, t. 1, Zeszyt ofiar na sztandar Duszpasterstwa Hutników, Kraków 27 II-4 V 1984, k. 10-14.



Czarna, 24.1.88
W PIELGRZYMKA
w 125 rocznicę
Powstania
Styczniowego
do
grobu
O. Rafała Kalinowskiego





Pielgrzymki Duszpasterstwa Hutników do sanktuarium w Czernej w rocznicę wybuchu powstania styczniowego

pieczyć ten szczególny symbol swojej organizacji przed prowokacją służb i jego zarekwirowaniem bądź niszczeniem. Przed uroczystościami Święta Konstytucji 3 Maja przez noc przechowywano sztandar w katedrze wawelskiej, aby nazajutrz mógł wraz z hutniczym poczem uczestniczyć we mszy św. i być widocznym znakiem, iż „Solidarność” wciąż żyje. Sztandar ten był obecny także na pogrzebie ks. Jerzego Popiełuszki zamordowanego przez funkcjonariuszy SB³¹.

Ogromnie istotną częścią działalności Duszpasterstwa Hutników była formacja duchowa jej członków i sympatyków. Duszpasterstwo zamawiało uroczyste patriotyczne msze św. za Ojczyznę, m.in. corocznie organizowano w kościele Matki Bożej Częstochowskiej na os. Szklane Domy mszę św. w dniu patrona hutników św. Floriana. Organizowano także rokrocznie wyjazdy na zapoczątkowaną przez ks. Jerzego Popiełuskę w 1982 r. Pielgrzymkę Ludzi Pracy na Jasną Górę do Matki Bożej Częstochowskiej. Duszpasterstwo zainicjowało akcję dzielenia się w brygadach w Kombinacie HiL opłatkiem przed świętami Bożego Narodzenia, z czego – jak stwierdza sam pomysłodawca Zbigniew Ferczyk – „korzystali nawet towarzysze”³². Duszpasterstwo Hutników zainicjowało także 15 stycznia 1984 r. Pielgrzymkę Ludzi Pracy do Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej i św. Rafała Kalinowskiego w Czernej k. Krzeszowic. Ponieważ św. Rafał Kalinowski był powstańcem styczniowym, hutnicy corocznie pielgrzymują do jego sanktuarium właśnie w styczniu, upamiętniając kolejne rocznice wybuchu tego narodowego zrywu ku wolności i niepodległości³³.

W szerokiej działalności, jaką zajmowało się Duszpasterstwo Hutników, nie można także pominąć roli, jaką odgrywało (wraz z SFPP) we wspieraniu osób karanych przez kolegia grzywnami po uroczystościach patriotycznych oraz przekazywaniu wsparcia rodzinom działaczy „Solidarności” więzionych bądź pozbawionych pracy, a także przekazywaniu paczek chorym³⁴. Ważną stroną działalności hutniczego Duszpasterstwa była edukacja. Organizowano spotkania, na których częstym prelegentem był m.in. o. dr Jacek Stożek – długoletni kapelan Duszpasterstwa – prowadzący wykłady na temat społecznej nauki Kościoła³⁵.

Strajk kwietniowo-majowy

Wybuch strajku w Kombinacie HiL zaskoczył wszystkich, także członków Duszpasterstwa Hutników. Jednak natychmiast po jego rozpoczęciu członkowie tej struktury włączyli się w wir pracy wspierającej strajkujących, a siedziba Duszpasterstwa Hutników w parafii Matki Bożej Częstochowskiej na os. Szklane Domy 7 stała się centrum wspomagania strajku. Rzecznikami strajkujących byli Edward

³¹ Relacja Zbigniewa Ferczyka, Kraków 26 VI 2012.

³² ADH, t. 2, *Konkret zamiast pokazówki*, „Praca” 1987, k. 159.

³³ ADH, t. 14, Program Pielgrzymki do Grobu Bł. Ojca Rafała w Czernej, 1984, k. 15.

³⁴ ADH, t. 2, [Opis działalności Duszpasterstwa Hutników], k. 158-158b.

³⁵ Relacja Zbigniewa Ferczyka, Kraków 2 VII 2013.

Nowak i Grzegorz Surdy. Właśnie w mieszkaniu Grzegorza Surdego, współzałożyciela Ruchu „Wolność i Pokój” w Krakowie oraz współpracownika jawnej Komisji Robotniczej Hutników (po przejściu 23 października 1986 r. do jawnej działalności czterech członków KRH: Ciesielskiego, Gila, Handzlika i Nowaka), działało centrum informacyjne strajku³⁶. Jednak także w siedzibie Duszpasterstwa pojawiali się zachodni korespondenci z nadzieją na pozyskanie zdjęć i informacji z Kombinatu HiL. Członkowie Duszpasterstwa przyjmowali i zajmowali się gośćmi z zewnątrz, dostarczali do Kombinatu prasę bezdebitową, żywność, natomiast z Kombinatu przynosili najnowsze informacje i relacje strajkujących. To właśnie do siedziby Duszpasterstwa Hutników napływała pierwsza pomoc dla strajkujących – zarówno żywnościowa, jak i finansowa.

Po pacyfikacji strajku kwietniowo-majowego zaistniała konieczność zorganizowania pomocy medycznej i prawnej dla poszkodowanych i represjonowanych hutników. Lekarze, prawnicy, artyści i nauczyciele akademicy powołali Radę Pomocy Duszpasterstwa Hutników. Natomiast przy Radzie Pomocy utworzono koordynowany przez Jana Marię Rokitę zespół prawników, w ramach którego według ustalonych dyżurów wspierano hutników pomocą prawną w siedzibie Duszpasterstwa³⁷. Członkowie Duszpasterstwa Hutników gromadzili informacje na temat osób pobitych podczas pacyfikacji, gromadzili dokumentację medyczną, zbierali informacje na temat osób zatrzymanych i aresztowanych oraz ukrywających się. Część człon-

Dowód wypłaty

dnia 26.05.1988

Na rzecz C. Surdego

Komu

z tytułu

zł gr Numer

13.000

Razem 13.000

Słownie: trzynaście tysięcy 00/100 zł

Wystawił: Edward Nowak

Sprawdził: Grzegorz Surdy

Zatwierdził: [signature]

Nr. kasowy

Nr. poz.

Kwota powyższa wypłacono otrzymano

Potwierdzenie wypłaty rekompensaty za straty spowodowane przez interwencję sił porządkowych

³⁶ W swoim artykule w nr 41 półrocznika historycznego „Sowiniec” poprzez niefortunnie sformułowanie umniejszyłem nieco zasługi Grzegorza Surdego (powołując się m.in. na sformułowanie zawarte w strajkowym *Kalendarium* zamieszczonym w nr 16 „Hutnika” oraz relację Stanisława Handzlika), pisząc jedynie, iż w jego mieszkaniu znajdowało się Centrum Informacyjne, a pomijając rolę, jaką odgrywał wraz z Edwardem Nowakiem oraz grupą działaczy z NZS i Ruchu WiP, upowszechniając stanowisko strajkującej załogi. Zob.: A. Malik, *Najdłuższy strajk w Nowej Hucie*, „Sowiniec” 2012, nr 41, s. 38; Grzegorz Surdy, [on-line] http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Grzegorz_Surdy, 10 IX 2013; Edward Nowak, [on-line] http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Edward_Edmund_Nowak, 10 IX 2013.

³⁷ ADH, t. 11, List Rady Pomocy DH i Duszpasterstwa Hutników do p. Haliny NN, Kraków b.d., k. 26; ADH, t. 2, Zasady pracy zespołu prawników, Kraków 7 VI 1988, k. 63.

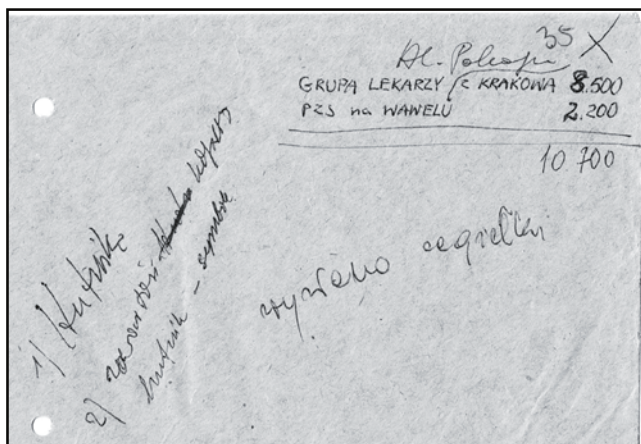
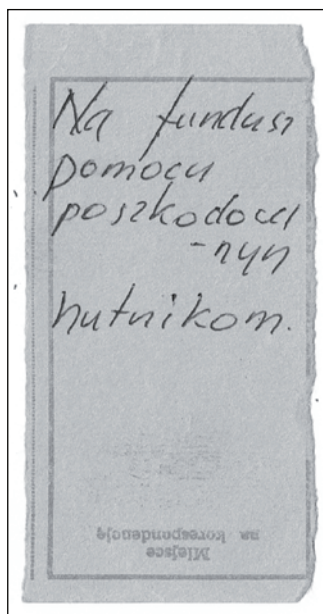
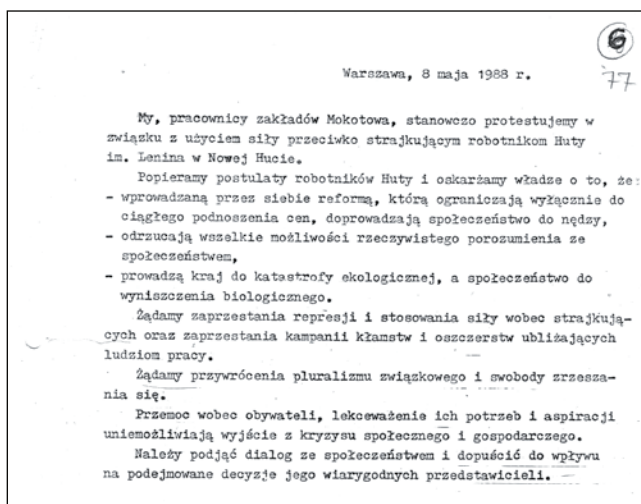
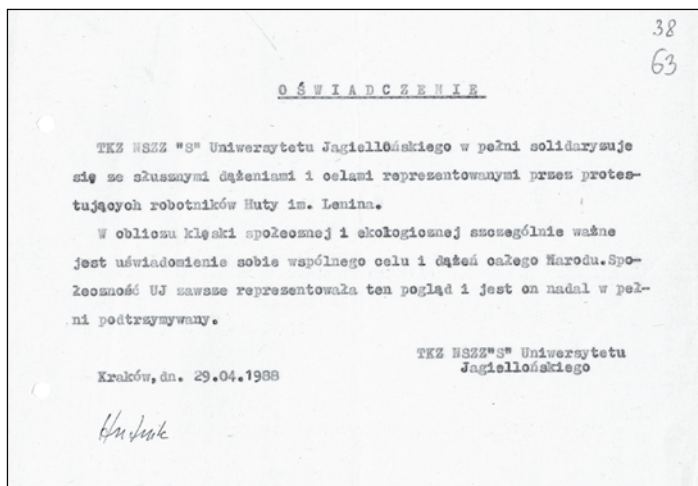
P o b i c i

93

1. Atlasiński Bogdan - zam. os. Zielone 13/5, 1 mies. areszt bezwzgl. ślady pobicia na twarzy, rękach i głowie. W czasie kolegium demonstrował pobite plecy. Widać było ślady wielokrotnego bicia pałką w okolicy nerek.
2. Bańdo Jan - ślady od pałki, stłuczenie lewej nerki. Zwolnienie lekarskie.
3. Chwastek Wiesława - zam. Zakładowa 3. Pobita na twarzy i plecach. Zwolnienie lekarskie.
4. Dolicki Zbigniew - pobity, złamanie lewej ręki, 4 tyg. zwolnienia lekarskiego.
5. Domagała Marek - zam. ul. Topolowa 42/5, kolegium, grzywna 81.000,- ślady uderzeń pałką /4/ na plecach.
6. Gil Mieczysław - zam. Os. Tysiąclecia 10/8. Stwierdzono silną pręgę biegnącą przez szyję oraz ślady uderzeń na plecach.
7. Guzik Eugeniusz - uderzony w głowę, skręcenie szyjnego odcinka kręgosłupa. Zwolnienie lekarskie.
8. Jamka Grzegorz - zam. os. Strusia 7/35, pobity na plecach, odmówił zdjęcia ze ściany flagi państwowej z podobizną ks. Popiełuszki.
9. Kruk Bernard - zam. os. Centrum 4/3/33, pobity pałką ~~na plecach~~ po plecach i nogach. Siedem dni zwolnienia lekarskiego wystawionego przez dr. pogotowia ratunkowego Adama Wójcika, karta inf. 4790.
10. Krzyżostanek Elżbieta - zam. os. Kazimierzowskie 7/39. Uderzona pałką w głowę straciła przytomność. Odwieziona do szpitala MSW na ul. Galla. Wyszła ze szpitala na własną prośbę.
11. Kwiecień Zdzisław - zam. ul. Rakowicka 10b/1. Stłuczenie twarzy otarcie naskórka, krwawe podbiegnięcie na plecach, 9 dni zwolnienia lekarskiego wystawionego przez dr. pogotowia ratunkowego Adama Wójcika, karta infor. 4788.
12. Rudowski Jan - zam. ul. Garbarska 24/7. Pobity i odwieziony radiowozem do domu. Wymiotował, ma ślad kopnięcia butem w okolicy śledziony. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala przy ul. Trynitarzkiej. Rozpoznanie: stłuczenie czaszki, wstrząs mózgu, rozejście się szwu węglowego czaszki po stronie lewej, potłuczenie ciała i krwiak okolicy uda lewego.
13. Smoła Jerzy - zam. os. Na Stoku 24/31, ślady od pałek, stłuczenie okolicy prawej łopatki, stłuczenie głowy /potylicy/.
14. Wata Andrzej - zam. XX-lecia PRL 27/25, ma wyraźne ślady pobicia pałką - boi się, mówi że potłukł się w pracy, stłuczenie stawu skokowego.
15. Wróbel Petronela - 1.05.88 r. o godz. 10⁵³ wezwanie przez oficera dyżurnego MO. O godz. 10⁵⁵ pacjentka przewieziona do Izby Przyjęć Chorób Wewnętrznych /ZOZ/ Nowa Huta Oddział Pomocy Doraźnej. Siniać na lewym ramieniu. Pobita, nudności, bóle głowy. Wypisana do domu na własną prośbę. Ograniczenie ruchomości kręgosłupa szyjnego. Karta inform. 1.05.

./.

Wykaz osób poszkodowanych w czasie interwencji sił porządkowych w czasie strajku kwietniowo-majowego w HIL w 1988 r.



10.00
1.000
2.000
300
17350
1.000
400

Zofia 34.550 36
SBH 18.400 X

Biblioteka Jagiellońska
34.550,-
Inst. Biologii Molekularnej Wy
18.100,-
52.650

2 kopie 1st
nie ma adreśu

Dla Hutników 2

OO Karmelicki Bosi
KADOWICE

10 tys.

3

Dla Hutników

od zespołu kardiologów
z Kopernika

3500 zł.

11.7.88

LESLIE TSIENG-TSIENG TU, U.S.A./U.S.A.
Chao Lifu - Mandarins
Ta bantai UNICEF - Au profit de l'UNICEF

2 wyprawie Solidarności
z Hutnikami Nowej Huty
Biblioteka AGH

P.S.
w imię polskiej kultury:

Helen MYTNIK
Biblioteka Instytutu Maszyn
Górnictwa AGH, ul. Reymonta 32
tel. nr. 30-55

8

SOLIDARNI
JUSZCZYŃ

22.600,-

W TYM

JWONA GOZIŃ KL. II a JUSZCZYŃ

MARCELA WICKERŃ KL. I b JUSZCZYŃ

PO 5000 z DAROWI J. KOMUNII ŚW.

AUGUSTYN STEC z SUCHOJ REZERWUJĄCY

5000 -

19300-

NSZ „Solidarność”

z Tomaszowa Maz. przekazuje
chromy dar dla przyjaciół
Hutników z wyrazami szacunku,
za Wasz trud i poświęcenie
dla dobra nas wszystkich
i naszej Ojczyzny.

Szczepan Biał.

Wpława cegielny

X 28

ZAKŁAD BADAWCZO-ROZWOJOWY
przy
W.S.K. „PZL-RZESZÓW

68.850,-
(do dyspozycji: Duszpasterstwa
Hutników - NOWA HUTA)

czewiec
1987

Przykłady nadsyłanej pomocy i wyra-
zów poparcia dla strajkujących hutników

234

Informacje o wypłatach
i wydatkach w staniu
na 20.05.88

1. Przychody do:

- 19.V 88r.	= 8.535.656,-
wpłaty z 20.V 88r.	+ 440.340,-
Razem stan 20.V 88	<u>8.975.996,-</u>
	<u>- 8.975.996,-</u>

2. Rozchody do:

19.V 88r.	= 1.867.542,-
wpłaty z 20.V 88	+ 101.145,-
Razem stan	<u>- 1.968.687</u>

Saldo 7.007.309

Skonsumowane	5.240.000
"	16.2 1.767.309
	<u>7.007.309</u>

NH. 20.05.88r.

(35.000 do Rozliczenia P. Verj.
+ 5900 składowe po 900 18.05)

Zestawienie wypłat - stan na 20 V 1988 r.

informacje na temat represji, z jakimi spotykali się hutnicy. W Komunikatach zamieszczano także bieżące informacje na temat wydarzeń w Kombinacie, przebiegu strajku absencyjnego, jak również przychodzącej pomocy i słów wsparcia⁴⁰. Dopiero konsekwencja hutników i skuteczny przebieg akcji strajku absencyjnego wymusiły na dyrekcji Kombinatu złagodzenie stanowiska i zaprzestanie represjonowania pracowników zwolnieniami z pracy. Rada Pracownicza Kombinatu HiL (w znacznym stopniu opanowana przez działaczy struktur podziemnych „Solidarność”) poręczyła za ostatnich sześciu członków Komitetu Strajkowego przebywających w areszcie (na których wcześniej nałożono sankcję prokuratorską), dzięki czemu 16 maja 1988 r. zostali oni zwolnieni z więzienia. Dzień później podczas obrad Komitetu

⁴⁰ ADH, t. 12, Komunikaty Duszpasterstwa Hutników nr 1-17, Kraków 10 V-6 VI 1988, k. 1, 71-72.

Komunikat Duszpasterstwa Hutników Nr 2

z dnia 11.05.1988 r.

5

1. Zebraliśmy informacje uzupełniające dotychczasową listę pobitych w nocy z 4/5 05.:
 - Jan Bańdo: ZM 1, adres: Zagacice 44 woj. Krakowskie: pobity 5.05. ok. 8 rano w czasie pochodu na terenie Kombinatu. Uderzony pałą przez ZOMO-wca w okolice krzyża /raz uderzony/ i kopnięty w udo. Dostał 9 dni zwolnienia, od 9.05.
 - Marek Domagała l. 29.: ZB 2 adres: Dojazdów 50. W nocy z 4/5 05 został ustawiony wraz z innymi hutnikami w szeregu i dostał ~~xx~~ od ZOMO-wca w stopniu plutonowego pięścią pod serce. Od lekarza zakładowego nie dostał zwolnienia i nie uzyskał informacji o swoim stanie zdrowia. Zawieszony został do Mistrzejowic na badania lekarskie.
2. Uzyskaliśmy adres Grzegorza Jamka: Kraków-Oś. Strusia 7/35.
3. Wczoraj przyjechał przedstawiciel "Solidarności" Rolników Ziemi Białostockiej Jan Beszta - Borowski wraz z ofiarą 60 tys. z. wraz z poparciem i wyrazami solidarności dla hutników.
4. Apelujemy do wszystkich o zgłoszenie ludzi poszukiwanych do Duszpasterstwa Hutników, ewentualnie pobitych.
5. Obraz, który został aresztowany 1.05.88 r. podczas procesji religijnej pod bramą, po wyjściu z Kościoła na Oś. Kalinowym, został zwrócony Kurii Metropolitarnej w Krakowie.
6. Zgłosił się dzisiaj p. Jan Sajka, ukrywający się od 5.05. Ma zwolnienie lekarskie do 13.05. i będzie ukrywał się nadal.
7. Otrzymaliśmy wiadomość o kolejnej osobie, która dostała wezwanie na dzień dzisiejszy do DUSW Oś. Zgody 10, w sprawie: art. 6 ust. z dn. 14.07.1983 r. o MSW. Udzielono mu porady prawnej.
8. Ponownie rozmawialiśmy z p. Tomaszem Binkiewiczem i Bogdanem Furmanem z TAŚM, których kierownik Mareczek 9.05. włoczy poinformował, że są zwolnieni z pracy i wyrzucił ich z terenu Kombinatu. Dzisiaj byli u nich koledzy z wydziału, których kierownik Mareczek prosił o przekazanie informacji o tym, aby wrócili Oni do pracy. Tłumaczył się tym, że 9.05. był bardzo zdenerwowany i dlatego wyrzucił ich z pracy.
9. Przekazano nam informację, że Adam Skałbiana ukrywa się.
10. Pobity p. Jan Bańdo nie dostaje kartek na mięso, a także bonu hutnika. Musiał napisać oświadczenie, w którym miejscu i przez kogo został pobity przed Komisją, ponieważ nie chciała ona przyjąć zwolnienia lekarskiego. W skład Komisji weszło 2 inżynierów i 1 BHP-owiec, którzy podpisali to oświadczenie. Pan Bańdo również podpisał to Oświadczenie. Mistrz zapowiedział p. Bańdo, że kiedy skończy się mu zwolnienie lekarskie zostanie wyrzucony dyscyplinarnie z pracy.
11. Dostaliśmy list następującej treści:

Bracia Hutnicy:

Kolejny raz podjęliśmy walkę o nasze wspólne dobro, o sprawiedliwość w naszej Ojczyźnie.

Dziękujemy Wam za to.

My, krakowscy kolejarze, w pełni solidaryzujemy się z Wami, popieramy Wasze postulaty. Z głębokim oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o podstępny, brutalny, ataku brygady antyterrorystycznej i ZOMO na Was i to w trakcie mediacji prowadzonych przez przedstawicieli Kościoła. Znowu komunistyczny rząd wybrał przemoc i represje.

v e r t e

Strajkowego w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbe w Krakowie-Mistrzejowicach postanowiono z dniem 18 maja 1988 r. odwołać strajk absencyjny oraz przekształcić Komitet Strajkowy w działający jawnie Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność”⁴¹.

Na adres Duszpasterstwa Hutników przychodziły z całej Polski i z zagranicy listy z poparciem i wsparciem dla hutników. Na wszystkie listy odpisywano.

Duszpasterstwo Hutników w kampanii wyborczej

Także okres kampanii wyborczej w wyborach kontraktowych w czerwcu 1989 r. był pracowity dla Duszpasterstwa Hutników, w którym znajdował się Komitet Obywatelski „Solidarność” na całą Nową Hutę. Zbigniew Ferczyk został przedstawicielem Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”⁴². Zarazem został oddelegowany przez MKO „Solidarność” na członka Okręgowej Komisji Wyborczej nr 49⁴³. Okręgowy Komitet Obywatelski „Solidarność” w Nowej Hucie obejmował swoim zasięgiem także gminy poza Krakowem w sąsiedztwie Nowej Huty, tj. Niepołomice, Kłaj, Drwinia, Igołomia, Proszowice, Kocmyrów-Luborzyca, Brzesko⁴⁴. Powstające w tych miejscowościach gminne Komitety Obywatelskie czy też w samej Nowej Hucie osiedlowe Komitety Obywatelskie były koordynowane przez OKO „Solidarność” Kraków-Nowa Huta, który mieścił się w siedzibie Duszpasterstwa Hutników przy parafii Matki Bożej Częstochowskiej na os. Szklane Domy 7. Członkowie Duszpasterstwa zajmowali się koordynacją kampanii wyborczej kandydatów „Solidarność” do Sejmu i Senatu na tak rozległym obszarze, w tym m.in. plakatowaniem, przygotowaniem wieców i spotkań przedwyborczych, przygotowaniem materiałów informacyjnych i propagandowych, a także kontrolowaniem prawidłowego przebiegu samych wyborów jako mężowie zaufania w poszczególnych OKW. Jak wspomina ten okres Zbigniew Ferczyk:

[...] My mieliśmy całą [Nową] Hutę i siedemnaście gmin sąsiednich. To wszystko było tutaj. Cały sztab tutaj siedział. Zbieraliśmy wszystkie informacje w czasie już samych wyborów, a przedtem to oczywiście z tych wszystkich gmin. Ja miałem pod opieką pięć gmin, a koledzy mieli pozostałe. Znowu z Kurii było pismo do proboszczów... Jednak byliśmy ciągle pod tym „parasolem”... Do proboszczów ja się zgłaszałem, bo wieś była zupełnie jałowa i nieorganizowana. „Solidarność” Rolnicza to była fikcja prawie. Tutaj

⁴¹ A. Malik, *op. cit.*, s. 49.

⁴² ADH, t. 17, Oświadczenie nr 14 Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, Kraków 24 IV 1989, k. 3.

⁴³ ADH, t. 17, [Pismo Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa Apolinarego Kozuba], Kraków 25 IV 1989, k. 4.

⁴⁴ Relacja Zbigniewa Ferczyka, Kraków 26 VI 2012; ADH, t. 17, Rachunek za eksploatację samochodu osobowego Nr rej. KD-0775 w okresie kampanii wyborczej w dniach od 25 IV-18 VI 1989 r., Kraków 25 VI 1989, k. 3.

Małopolski Komitet Obywatelski "Solidarność"
31-041 Kraków
tel. 22-11-50

Kraków, dnia 24 kwietnia 1989 r. 3

Z A Ś W I A D C Z E N I E NR 14.

Małopolski Komitet Obywatelski "Solidarność" stwierdza, że
Pan /i/ Zbigniew Ferczyk
zamieszkały w
uczestniczy z ramienia Komitetu w przygotowaniach i przebiegu
wyborów wyznaczonych na dzień 4 czerwca 1989 r. Prosimy o okazanie
posiadaczowi tego dokumentu niezbędnej pomocy.

Kierownik Biura Organizacyjno-Prawnego M.K.O."S".
T. Skiba
Tadeusz Skiba

Przewodniczący M.K.O."S".
Stefan Jurczak
Stefan Jurczak

Zaświadczenie Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” dla Zbigniewa Ferczyka

O Ś W I A D C Z E N I E

Ja, Edward Nowak, urodzony 16 listopada 1959 r.
w Krakowie, zamieszkały w Krakowie przy ul. Os. Teatralne 25/38,
legitymujący się dowodem osobistym nr AB 6111970, oświadczam,
że wyrażę zgodę na kandydowanie do Sejmu X Kadencji
z okręgu nr 49 i będę się ubiegał o mandat nr 195.

Kraków, dnia 8 maja 1989 r.

Podpis
Edward Nowak

Oświadczenie Edwarda E. Nowaka w sprawie kandydowania w wyborach 1989 r.

w Wawrzeńczycach był ten gość, który trochę tam działał, a tak to tutaj wszędzie była pustynia. Trzeba było dopiero organizować jakieś grupy ludzi. Zacząłem [więc] od ks. Jancarza, który [wówczas] był już przeniesiony koło Kocmyrzowa do Luborzycy. [...] On od razu wskazał mi ludzi, których znał. Tak stworzyłem pierwszą komórkę. Ci z kolei posiadali zaufanych ludzi dalej, w następnych gminach. W ten sposób siatka się jakaś utworzyła, że potem ci ludzie przychodzili tutaj po materiały informacyjne, po plakaty, po różne rzeczy [...] ⁴⁵.

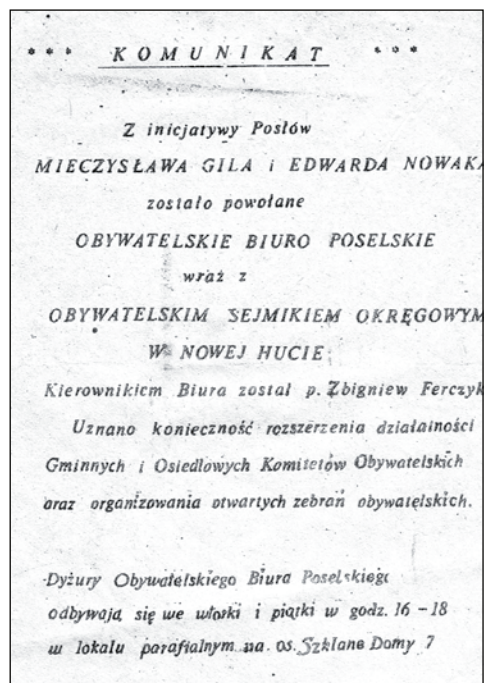
Po wyborach, w których do Sejmu dostali się kandydaci OKP „Solidarność” Nowa Huta – Mieczysław Gil (z najlepszym wynikiem w kraju) oraz Edward Nowak, w siedzibie Duszpasterstwa Hutników zostało powołane Obywatelskie Biuro Poselskie w Nowej Hucie ⁴⁶.

Zakończenie

Członkowie Duszpasterstwa Hutników od początku swojej działalności, nie zważając na trudne warunki, w jakich przyszło im działać, podejmowali trud cięż-

kiej pracy dla wsparcia drugiego człowieka. Jak w 1987 r. wspominał w wywiadzie w jednym z podziemnych czasopism Zbigniew Ferczyk, w ciągu 5 lat działalności przez Duszpasterstwo przewinęło się ok. 350 osób ⁴⁷. Działali w maksymalnie ciężkich warunkach, co jednak ich nie zniechęcało do podejmowania często bardzo ryzykownych przedsięwzięć, jak choćby opisana sprawa powstania sztandaru Duszpasterstwa Hutników, który do dnia dzisiejszego jest widoczny na każdej patriotycznej uroczystości w Krakowie wraz z charakterystycznym – znakomicie prezentującym się w hutniczych uroczystych strojach – poczem sztandarowym.

Duszpasterstwo Hutników poza opisanymi wcześniej aspektami działalności zajmowało się kształtowaniem świadomości patriotycznej młodych ludzi.



⁴⁵ Relacja Zbigniewa Ferczyka, Kraków 26 VI 2012.

⁴⁶ ADH, t. 17, Pismo Obywatelskiego Biura Poselskiego Nowa Huta do PSS „Społem”, Kraków 27 IX 1989, k. 38.

⁴⁷ ADH, t. 2, *Konkret zamiast pokazówki*, „Praca” 1987, k. 159.

Częstymi gośćmi w siedzibie Duszpasterstwa była nowohucka młodzież z Federacji Młodzieży Walczącej. Młodzi ludzie korzystali zarówno z wyjazdów kolonijnych, jak i wykładów, biblioteki czy nawet z możliwości obejrzenia ciekawych filmów, kiedy to Duszpasterstwo zakupiło odtwarzacz wideo (wówczas będący ogromną rzadkością)⁴⁸.

Trudno zbadać i omówić na kilku stronach działalność tak niesłychanie wszechstronnej struktury, jaką wciąż jest Duszpasterstwo Hutników. Zazwyczaj powodzenie wszelkich inicjatyw jest uzależnione od charakteru i pomysłowości osób, które je tworzą. Tak z pewnością jest i w tym przypadku. Należy podkreślić, że inicjator i koordynator działalności Duszpasterstwa Hutników jest właściwą osobą na właściwym miejscu. Charyzma Zbigniewa Ferczyka udziela się współpracującym z nim osobom, co tworzy niesamowity potencjał tej struktury. Do dnia dzisiejszego zmysłu organizacyjnego, pomysłowości i optymizmu panu Zbyszkowi może pozazdrościć każdy.

Nie można też tutaj pominąć pomocy Kościoła katolickiego, a przede wszystkim duchownych z klasztoru oo. Cystersów w Mogile, którzy sprawowali opiekę nie tylko duchową nad Duszpasterstwem Hutników. Bez opieki i wsparcia proboszcza parafii Matki Bożej Częstochowskiej na os. Szklane Domy o. Niwarda Karszni, opiekuna duchowego o. dr Jacka Stożka i wielu innych cystersów, a także księży z nowohuckich parafii oraz przychylności Kurii Metropolitalnej w Krakowie z kard. Franciszkiem Macharskim na czele Duszpasterstwo nie przetrwałoby wówczas, a z pewnością nie rozwinęłoby tak szerokiej i wszechstronnej działalności.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Duszpasterstwa Hutników (kopia elektroniczna w Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie – ADH, t. 1-18).

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, IPN Kr 055/26, t. 1-6, Informacje dzienne DUSW Nowa Huta 1982-1986.

Publikacje:

Był taki czas, oprac. Władysław Palmowski, Kraków 2001.

Gliksman Adam, *Leksykon ludzi małopolskiej „Solidarności”*, t. 1, Kraków 2012.

Gliksman Adam, *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980-2005*, Kraków 2005.

Głębocki Henryk, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981-1989)*, [w:] *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980-2005*, koncepcja i red. A. Borowski, Warszawa 2005.

Isakowicz-Zaleski Tadeusz, *Księża wobec bezpieki. Na przykładzie archidiecezji krakowskiej*, Kraków 2007.

⁴⁸ *Ibidem*.

- Palmowski Władysław, *Kościół a ludzie pracy. Kraków-Nowa Huta 13.12.1981 – 9.05.1988*, Kraków 2011.
- Malara Stanisław, *Tajne struktury „Solidarności” w Nowej Hucie*, „Serwis Informacyjny Solidarność Małopolska” 2008, nr 13-14.
- Solak Zbigniew, *Internowani z Małopolski (13 XII 1981 – 31 XII 1982)*, „Sowiniec” 2002, nr 20.
- Wordliczek Katarzyna, *Oazy wolności. Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Kościoła w Krakowie-Nowej Hucie (1960-1990)*, „Sowiniec” 2012, nr 40.
- Zajac Ewa, *Hutnicza „Solidarność”. Sierpień 1980 – kwiecień 1989*, [w:] *Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. Ryszard Terlecki, Marek Lasota, Jarosław Szarek, Kraków 2002.
- Zajac Ewa, *NSZZ „Solidarność” Region Małopolska*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Łukasz Kamiński, Grzegorz Waligóra, Warszawa 2010.

Relacje:

Relacje Zbigniewa Ferczyka, Kraków 26 VI 2012 r. i 2 VII 2013 r. (w zbiorach autora).

Strony internetowe:

Encyklopedia „Solidarności”, [on-line] <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl>, dostęp: 15 IX 2013.

Jerzy Skoczylas

Zbigniew Ferczyk: „Robić to, co w danej chwili najbardziej potrzebne”

Zbigniewa Ferczyka pierwszy raz zobaczyłem w maju 1988 r., kilkanaście dni po spacyfikowaniu strajku w Hucie im. Lenina. Strajku, w którym uczestniczyłem jako „podziemny” dziennikarz. Dowiedziałem się wtedy, że Zbigniew Ferczyk przy budującym się kościele na Szklanych Domach stworzył prawdziwe centrum wspierania strajku i że robi dla strajku ogromnie dużo.

Ktoregoś dnia Witold Bereś, mój szef z podziemnego dwutygodnika „Promieniści”, zabrał mnie na Szklane Domy, aby pokazać mi chyba najważniejszy punkt kolportażu „Promienistych”. Na miejscu zobaczyłem tłum kłębiący się wokół niepozornie wyglądającego pana, który z kamiennym spokojem panował nad tym pozorowanym chaosem. Uderzyła mnie jego życzliwość i powściągliwość w ocenianiu innych ludzi, nawet tych, z którymi różni się poglądami.

Wyszedłem stamtąd oczarowany. A wtedy znałem zaledwie ułamek dokonań pana Zbigniewa.

Zbigniew Ferczyk ma życiorys jak ze szkolnej czytanki. Tyle tylko, że to nie szkolna czytanka, ale prawdziwe życie. O swoich dokonaniach mówi w tonie bagatelizującym. Bardzo często używa zwrotów „jakoś mi się udało”, „miałem szczęście”... Ale za tym „udawaniem się” i „szczęściem” kryje się niespożyta energia i uporczywa praca.

Urodził się w 1925 r. w Nowej Wilejce pod Wilnem. Jego ojciec był legionistą. Kadrowiacy Józefa Piłsudskiego wyruszyli z Oleandrów 6 sierpnia 1914 r., a Józef Ferczyk, mieszkaniec zaboru rosyjskiego, już dwa dni później dołączył do legionistów, a więc niemal natychmiast po tym, jak przekroczyli oni granicę zaborów w Michałowicach. Pan Zbigniew pieczołowicie przechowuje odpowiednie dokumenty.

Józef Ferczyk służył w II Brygadzie Legionów Polskich, walczył m.in. pod Rokitną. Był dwukrotnie ranny, za drugim razem został wzięty do niewoli. Trafił do

Połtawy. Tam poznał przyszlą żonę, która właśnie do tego miasta została wywieziona przez cofających się Rosjan. Ślub wzięli w Charkowie. To dość częsty w tamtych latach los wielu polskich rodzin.

Potem Józef Ferczyk zgłosił się na ochotnika do polskiego wojska i walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Uczestniczył też w „buncie” gen. Żeligowskiego, czyli fortelu Józefa Piłsudskiego, który w ten sposób ominął ustalenia pokoju wersalskiego i zdobył Wilno dla Polski. Żeligowski utworzył państewko o nazwie Litwa Środkowa, które potem stało się częścią Polski.

Nikt nie mówił o patriotyzmie

- *Dzisiaj często irytuje mnie patriotyzm na pokaz. Po wojnie koledzy ojca z legionów często spotykali się u nas w domu i nigdy nie słyszałem, żeby mówili, że są patriotami. Kiedy byłem w NSZ i AK, też nigdy nie słyszałem, żeby ktoś mówił: „my jesteśmy patrioci”. A dzisiaj tyle się namnożyło tych patriotów. Pójdzie taki, spali oponę pod Sejmem i już jest patriotą.*

W sierpniu 1939 r. w Krakowie odbywał się zjazd legionistów. Ojciec pana Zbigniewa pojechał na ten zjazd razem z żoną i synem.

- *Mama powiedziała: „A to już zostań do końca wakacji”. I zostałem, u rodziny w Kielcach. I już nie wróciłem do Wilna.*

Ojciec pana Zbigniewa, choć miał już koło pięćdziesiątki, został zmobilizowany. Brał udział w potyczkach pod Grodnem, w październiku przyjechał do Kielc, potem ściągnął z Wilna żonę i córkę.

Tak więc Zbigniew Ferczyk wojnę spędził w Kielcach. Wciągnął się do partyzantki. Najpierw do Narodowych Sił Zbrojnych, a kiedy jego grupa została rozbita – do AK. Brał udział w akcji „Burza” (w próbie przyjscia na odsiecz powstańczej Warszawie).

- *Doszliśmy za Radom, dalej się nie dało iść. W październiku zostaliśmy zdemobilizowani, ale dalej prowadziłem działalność konspiracyjną.*

W NSZ był w tzw. Pogotowiu Akcji Specjalnej. Wyklejał afisze po niemiecku, robiąc propagandę przeciwko Niemcom.

- *To było dosyć niebezpieczne. Ja niosłem wiaderko z klejem, kolega szedł za mną i przyklejał kartki. A tu za nami samochód z Niemcami! Uciekałem przez rzeczkę, wpadłem do wody... To plakatowanie to mi tak zostało, bo potem w 1945 roku, jak Ruscy weszli, to znowu kleiłem plakaty. Przy ul. Zamkowej było więzienie, gdzie siedziało kilka tysięcy ludzi. Tymi plakatami informowaliśmy ludzi, jak to wygląda.*

Zbigniew Ferczyk miał schowane w domu cztery automaty, dwa „ruskie” PPSz i dwa niemieckie MP, które koledzy brali na akcje. Wieczorami chodził do gimnazjum.

- *Kiedyś wydałem broń na akcję odbijania chłopaka ze szpitala. Wpakowali go do dorożki i wywieźli za Kielce. Jeden z uczestników akcji wiedział, skąd były brane karabiny. Mnie nie było w chatupie, bo byłem w szkole. Ten chłopak wpadł na podwórko, automat mu wystawał spod marynarki, mama udawała, że tego nie widzi. Poleciał gdzieś w koniec podwórka i rzucił ten automat pod drewno. Przychodzę ze szkoły, a mama mówi „Był gość i zostawił ten automat”. Po jakimś czasie przyszedł go zabrać. W domu z tego tytułu nie miałem żadnych pretensji. Rodzice uważali to za normalne. Gdy musiałem wstać o piątej rano, to mama wiedziała, po co idę, budziła mnie i o nic nie dopytywała.*

Bokser, statysta operowy, dziennikarz sportowy, pracownik socjalny

– Czy miał Pan jakieś kłopoty zaraz po wyzwoleniu?

- *Na szczęście nie. Zaraz wyjechaliśmy na tzw. Ziemię Odzyskaną. Jako ludzie z Wilna nie mieliśmy co robić w Kielcach, więc wyjechaliśmy do Szczecina, co spowodowało, że przerwały się wszystkie moje kontakty konspiracyjne.*

Jedyne kłopoty, jakie miałem, to takie, że w 1945 roku przesiedziałem w Kielcach 48 godzin, bo przechowywałem kolegę, który był poszukiwany. A w 1951 roku przesiedziałem cztery dni na posterunku Wojsk Ochrony Pogranicza w Szklarskiej Porębie za rzekome usiłowanie przekroczenia granicy.

W Szczecinie Ferczyk chodził do szkoły średniej i pracował jako kasjer w Spółdzielni Inwalidów. Miał zamiłowanie do fotografowania, więc chciał studiować w szkole filmowej, żeby zostać operatorem. Okazało się to jednak nierealne, bo do takich szkół przed 1956 r. przyjmowano tylko kandydatów ideologicznie słusznych, a Zbigniew Ferczyk nie należał ani to ZMP, ani



Zbigniew Ferczyk pod Pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 r. w Gdyni

tym bardziej do partii. Zgłosił się na socjologię do Wrocławia. Zdał egzaminy, ale kiedy przyjechał w październiku na studia (był to rok 1949, już po dokręceniu śruby w roku 1948), okazało się, że ten kierunek zlikwidowano, bo socjologia została uznana za naukę „burżuazyjną”. Dano mu do wyboru: albo studium wychowania fizycznego (wtedy jeszcze nie było WSWF), albo prawo. Zdecydował się na prawo.

Jednocześnie pracował jako reporter sportowy w „Słowie Polskim”.

- *Trenowałem boks, już w Kielcach, potem w Szczecinie. Parę razy wystąpiłem na zawodach, zresztą bez większego powodzenia, ale sport mnie zawsze bardzo interesował, dlatego pracowałem w redakcji sportowej. I równocześnie przez kilka lat statystkowałem w operze i teatrze. Dostawałem 15 zł za pokazanie się w jakiejś tam zbroi albo kontusza. Czasami nawet występowałem w obu miejscach tego samego dnia: tu w pierwszym akcie, tam w trzecim, więc biegłem błyskawicznie z opery do teatru.*

We Wrocławiu studiował tylko rok, bo w roku 1953 wyjechał do Krakowa pracować w Hucie im. Lenina. W Krakowie próbował studiować zaocznie, ale nie potrafił pogodzić studiów z pracą, bo pracował w dziale socjalnym, co oznaczało ciągle wyjazdy, najwięcej pracy miał latem, a przecież w czerwcu była sesja egzaminacyjna. Zaliczył drugi rok i wpisał się na trzeci, ale już go nie skończył.

- *W sezonie organizowałem kolonie dla 4-5 tysięcy dzieci i wczasy dla pracowników.*

W Hucie im. Lenina przepracował 30 lat. Najpierw w dziale socjalnym. Kilka lat był kierownikiem ośrodka wczasowego w Koninkach.

- *Wstąpienia do PZPR nawet nikt mi nie proponował. Mój kierownik wprowadzie mówił, że byłoby mi łatwiej, ale tak, żeby mi ktoś wprost powiedział: „zapisz się” – to nie. Mimo że byłem przez kilka lat zastępcą kierownika i w czasie jego urlopu prowadziłem ten dział socjalny. Byłem przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i działałem w kasie zapomogowo-pożyczkowej.*

W roku 1970 skończył dwuletnie studium ekonomii i organizacji turystyki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Dawało to uprawnienia wyższych studiów w przedsiębiorstwach turystycznych.

- **Jak Pan przyjął rok 1956? Wtedy wielu ludzi uwierzyło Gomułce. A Pan?**

- *Nigdy nie wierzyłem, że socjalizm da się zreformować. Oczywiście słuchałem Wolnej Europy (mam to nawet odnotowane w papierach IPN). W 1956 roku brałem udział w różnych wiecach. Dyskutowałem z kolegami. Mój kolega o Gomułce mówił: „W końcu trzeba komuś wierzyć”. Ja nie miałem złudzeń. W wyborach w roku 1961 roku produkowałem małe afisze, wielkości A4, ręcznie malowane. Takie obrazki satyryczne. Butelka z napisem: „Nie daj się nabić w butelkę” i kleilem po Hucie. A jeszcze w Szczecinie... Ojciec jako inwalida miał kiosk z wyrobami tytoniowymi i gazetami. Żadnej innej gazety nie miałem w sprzedaży poza „Gazetą Ludową” (organu opozycyjnego Polskiego*

Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka). A obok było Centrum Szkolenia PPR-u. Faceci przychodzili po papierosy i dziwili się, że nie ma innych gazet.

– **A czy wierzył Pan, że dożyje wolnej Polski?**

- *Tak! Tak! Może to brzmieć głupio i wyglądać na harcerzykowanie, ale w 1948 roku dostałem powołanie do wojska. Zdecydowałem się, że nie pójdę, tylko że ucieknę do lasu. Mama mnie ze łzami prosiła.*

Miałem się zgłosić do Bydgoszczy. Mama mówiła, żebym pojechał, może się uda coś wyreklamować, bo ojciec w szpitalu, mama chora... Istotnie, pojechałem do tej Bydgoszczy, przenocowaliśmy w jakiejś stajni. Następnego dnia w dużej sali ustawione były stoliki różnych szkół oficerskich. Usiadłem i pojechałem na całość. Trzeba było wypełnić 16-stronicową ankietę, potem rozmowa z oficerem. Pyta się o rodzinę. Odpowiadam: ojciec legionista, dwa lata w niewoli ruskiej, w 1920 roku służył z mamą aż nad Berezyną. Jeden stryjek w policji granatowej, po szkole w Golędzinowie, drugi stryjek w Korpusie Ochrony Pogranicza... No więc miałem takie papiery, że zostałem zwolniony ze służby wojskowej i przeniesiony do rezerwy. I nigdy nie miałem potem żadnego wezwania na ćwiczenia.

Od Sierpnia do Grudnia

- *W roku 1980 pracowałem jako inspektor zaopatrzenia w Dyrekcji Inwestycji HiL. Mój rejon (bo Inwestycje były podzielone na rejony) znajdował się w pobliżu Walcowni Zgniatacz. Po podpisaniu Porozumień Sierpniowych zacząłem chodzić na spotkania organizacyjne. U siebie w Inwestycjach jako pierwszy poszedłem z listą, żeby zbierać podpisy chętnych do wstąpienia do nowego związku. Spotykałem się z różnym nastawieniem. Przede wszystkim ludziom nie mieściło się w głowie, że może powstać drugi związek. Tu był ten główny opór. Gdy przychodziłem do kolejnego pokoju i mówiłem, że chcę zapisać, słyszałem: „No jak to, a uprawnienia, a wczasy, a mieszkania?”. Ale jakoś mi się udawało przekonywać i w końcu to niemal wszyscy się zgłosili.*

Niedługo potem były wybory w Dyrekcji Inwestycji i zostałem przewodniczącym i cały 1981 rok prowadziłem związkową robotę. Nasz wydział został przydzielony do C-2 (Walcownia Zgniatacz), gdzie szefem był Edward Nowak.

Spotkała mnie taka paradoksalna sytuacja: byłem sądzony przez „Solidarność”! Przewodniczący starego związku (mniejsza o nazwisko) straszył nas wszystkich, że utracimy uprawnienia. Ale potem sam się wpisał do „Solidarności”. I przez swoich kumpli został wystawiony na delegata do KRH. I ja na zebraniu byłem zmuszony wystąpić i powiedziałem, jak on się zachowywał. I nie kandydował, ale potem oskarżył mnie o zniesławienie. I komisja rewizyjna kilka tygodni chodziła

po naszych wydziałach i sprawdzała. Do dzisiaj mam protokół, że zostałem uniewinniony. Nie, że miałem rację, tylko że „uniewinniony”. Śmieję się z tego, ale wtedy nie było mi do śmiechu.

– **Jakie Pan miał nastawienie w sierpniu 1980 r.?**

- *Często mówiono o mnie, że jestem „jastrzębiem”, ale w tych działaniach starałem się stosować myślenie pragmatyczne: żeby nie sięgać za daleko. Nie za bardzo podobały mi się te wystąpienia na wiecach, gdzie żądano odebrania Wilna i Lwowa, czy coś takiego. Takie bardzo daleko idące.*

– **Sam Pan jest z Wilna. Jak Pan do tego podchodził?**

- *Nie wyobrażałem sobie, że Wilno i Lwów może pozostać poza granicami Polski. Uważałem, że gdy tylko Związek Radziecki upadnie, to te tereny jednak wrócą do Polski. Stało się inaczej, bo Litwa się oderwała, jest niepodległym państwem i Litwini w pewnym sensie mają do tego miasta prawo. Ale co innego chciał wrócić do Wilna i Lwowa, a co innego głośno o tym krzyczeć w 1980 roku! Kiedy nadszedł 13 grudnia, zgłosiłem się na walcownię, chociaż urzędnicy właściwie nie strajkowali, bo biurowce były zajęte przez SB, więc nie było możliwości strajkowania. Ale ja uważałem, że jako przewodniczący muszę być na tym strajku.*

– **Jak się Pan dowiedział o 13 grudnia?**

- *Dopiero rano w kościele.*

– **A spodziewał się Pan takiego rozwiązania?**

- *Nie za bardzo. Raczej myślałem, że – mimo napięcia – to będzie dalej jeszcze trwało. Nie spodziewałem się, że władze znowu sięgną po czołgi. Jednak 13 grudnia wierzyłem, że to jednak nie jest koniec, że cała Polska się poderwie.*

– **A co Pan myśli o tych przywódcach „Solidarności”, którzy w stanie wojennym wyemigrowali?**

- *Wielu moich kolegów podchodzi do tego bardzo krytycznie, nawet nazywają to zdradą. Ja nie oceniam tego tak ostro. Ciągłe powtarzam, że to są ludzie „z nas”, nasi najbardziej zaufani, najlepsi i ja nie mam do nich pretensji. Zamiast ich oskarżać, powinniśmy szukać punktów wspólnych, wykorzystywać emigrantów do wspólnej walki.*

Po złamaniu strajku przewieziono mnie na Mogiłską, potem na Siemiradzkiego i z powrotem na Mogiłską. Tam przesiedziałem kilka dni. Wypuszczono mnie, bez

papierów zresztą. I potem ciągle miałem jakieś wezwania. Jeszcze rok przepracowałem w Hucie.

Jestem kombatantem. Mam weryfikację tylko z AK, bo niestety nie mogę do dzisiaj doszukać się świadków mojej przynależności do NSZ. Chciałem to zdobyć dla swojego zadowolenia, ale mi się nie udało. Mogłem więc przejść na emeryturę w wieku 60 lat. Tak planowałem, ale gdy zaczęły się te wezwania na SB, postanowiłem odejść. A wtedy puszczali na wcześniejszą emeryturę. Były ostatnie dni na decyzję. Byłem stosunkowo młody, miałem 57 lat, ale się zgłosiłem i w 1983 roku przeszedłem na emeryturę.

A ponieważ właśnie zaczęła się tworzyć parafia na Szklanych Domach, kościół zaczął się budować, więc przykleiłem się tutaj do cystersów.

Co będziemy robić? Choćby hodować króliki!

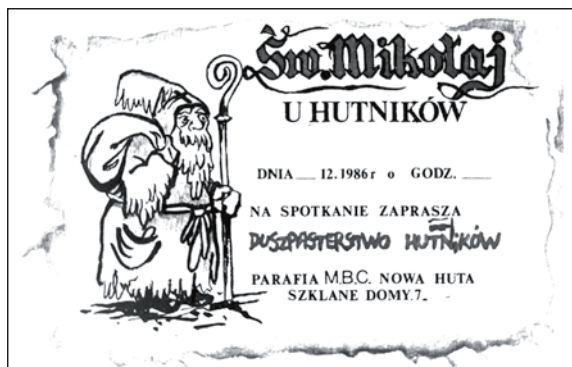
- *Zacząłem gromadzić ludzi. Nie wiedziałem, jak to zrobić, na czym to ma polegać, ale uważałem, że trzeba się jakoś zorganizować. Na wstępie ludzie pytali mnie: „Ale co my będziemy robić?”. Odpowiedziałem: „Obojętnie! Króliki hodować, ale musimy być zorganizowani! Wtedy, kiedy będzie potrzeba, to zadziałamy”. I tak to było.*

No i udało się jakoś w 1983 roku zebrać tu grupę ludzi, która potem się rozrosła do dosyć dużych rozmiarów, gdzie byli przedstawiciele wszystkich wydziałów Huty. I potem nastąpił kontakt przez Staszka Handzlika z Maćkiem Machem z TKRH.

Dzięki działalności Duszpasterstwa Hutników co roku kilkaset dzieci wyjeżdżało na kolonie. Co roku organizowano też dla nich Mikołaja i choinkę. W szczytowym okresie dla 2 tys. dzieci.

- *Ja byłem przebrany za Mikołaja. Przez dwa lata, bo potem cystersi, w bardzo delikatny sposób, dali mi kleryka, bo ja w tych przemówieniach do dzieci za bardzo jechałem politycznie.*

Ja czułem odpowiedzialność, dlatego się ograniczałem. Miałem dziesiątki pęków kłuczy. Koledzy wiedzieli tylko to, co musieli. Gdy nas brali na Mogilską czy Zgody, to nawet nie znaliśmy swoich nazwisk. Operowaliśmy pseudonimami. Oni też nie znali mojego. Ale ta grupa była dosyć liczna i sprawna. Robiliśmy to, co było danej





chwili potrzebne. Zaczęliśmy od dzieci, bo one były najbardziej biedne.

Na imprezy dzieci przychodzili też rodzice. To ich wiązało. Taki rodzic czuł się ważny.

To była działalność u samych podstaw. Opieka nad chorymi. Wszyscy chorzy z kombinatu dostawali jakieś zapomogi, a u nas dodatkowo paczki żywnościowe. Mieliśmy dwa razy w tygodniu spotkania, kilkadziesiąt ludzi przychodziło. Robiliśmy to nie jakoś akcyjnie, że coś nam wyskoczyło, tylko codziennie.

Był taki okres, że z kurii dostaliśmy pieniądze, to rozwoziliśmy je po całej południowej Polsce.

Przedmiotem szczególnej dumy Zbigniewa Ferczyka jest sztandar Duszpasterstwa.

– Ludzie dzisiaj nie pamiętają, ile trudu i pieniędzy kosztował ten sztandar. Ja się bałem tego, bo

to są straszne koszty. Chciałem nawet zrobić z worka, taki symbol, siermiężny. Ale stanęło na normalnym. Zaczęli zbierać pieniądze, a ja chodziłem po klasztorach pytać, kto to robi. Wreszcie na Kopernika siostry powiedziały, że mają zrobioną jedną stronę sztandaru, bo zlecniodawca się wycofał z braku pieniędzy. Solidarnościowe sztandary nie miały korony. Też szliśmy na kompromis. Dzisiaj każdy podskakuje, a tego nie pamięta. A myśmy zażyczyli sobie, żeby tu była korona. Sztandar kosztował 200 tysięcy. To była straszna kwota. Proboszcz nam pożyczył, choć budował kościół i miał mnóstwo kłopotów. Zbiórka była w całym kombinacie. Koło 100 tysięcy zebrałem z kombinatu, potem dwie msze święte obsłużyłem z tacą na sztandar oraz zrobiłem pielgrzymki do Wadowic i Kalwarii. Zebrałem 20 tysięcy. I tak grosz do grosza się uzbierało.

1988: Centrum wspierania strajku

- W czasie strajku w 1988 myśmy tutaj stworzyli takie centrum wspierania strajku. Stworzyli... Ludzie nas zmusili! Myśmy niczego takiego nie planowali, ale ludzie zaczęli napływać z pieniędzmi, jedzeniem... Zastawili mi całe pomieszczenie. Przynosili nam niepocięte „Hutniki”, a myśmy to przerzucali na kombinat. Korespondenci zagraniczni tu przesiadywali. Krzysztof Bobiński. Nasi brali od nich aparaty, robili zdjęcia w kombinacie i oddawali. Ja to planowałem zupełnie inaczej. Chciałem zrobić taką sesję w Mogile i potem 4 maja, w dzień św. Floriana, mszę u nas. Ale zmieniła się sytuacja. Wojtek Marchewczyk przychodzi i mówi, jak to zrobić. I zrobiliśmy marsz z Kalinowego na kombinat.

Pod bramą było nas najwyżej ze 70 osób. I tam to spotkanie było. Po spotkaniu wsiałem do tramwaju. I widzę, że równolegle jedzie fiat. Wysielimy tutaj, pod kaplicą stało kilku, z fiata wyskoczyło czterech i zaczęli mnie szarpać, a kobiety mnie broniły. To była komiczna scena. Moja siostra się wywróciła, przelecieli się po niej, żebra jej połamali. I oczywiście wygrali. Zabrali mnie na Mogiłską, potem na Zgody. Dali mi wezwanie do prokuratora. Przejął to mecenas Andrzej Rozmarynowicz.

Okrągły Stół: jestem przeciw, a nawet za!

Międzyparafialna Wspólnota, do której oprócz Duszpasterstwo Hutników należało kilkanaście krakowskich grup katolików świeckich, 8 lutego 1989 r. skierowała do Komitetu Obywatelskiego, Episkopatu i Kurii protest przeciw możliwości zastosowania „klucza” w najbliższych wyborach i apel, aby cała prawica brała udział w rozmowach. Jak wiadomo, historia potoczyła się inaczej. KPN czy „Solidarność Walcząca” ostro krytykowały Okrągły Stół i nie znalazły się w „drużynie Wałęsy”.

Choć Zbigniew Ferczyk był wtedy „jastrzębiem”, ani wtedy, ani tym bardziej teraz nie podziela poglądu, że Okrągły Stół był zdradą czy „zmową elit”.

- *Dzisiaj można się nad tym zastanawiać, czy bez naszego udziału ten system by się rozpadł. Mnie się wydaje, że jeszcze by trwał jakiś czas i że Okrągły Stół i 35-procentowe wybory ten rozpad przyspieszyły. A takie pójsie głową do przodu moim zdaniem byłoby niebezpieczne. Oni jeszcze mieli na tyle siły, że znowu mogłoby dojść do jakiegoś większego rozlewu krwi.*

Dzisiaj zapomina się, że u schyłku lat 80. opór społeczny był mizerny. Spadła liczba członków naszego związku, malały wpłaty na Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej. Coraz trudniej było zorganizować manifestację. A kiedy już do niej dochodziło, uczestniczyła w niej garstka stale tych samych ludzi. Inni przyglądali się nam z bezpiecznej odległości i pewnie uważali, że w ten sposób też walczą z komuną. Gdy wołaliśmy do nich: „chodźcie z nami”, najczęściej trafiało to w próżnię. Przecież do strajku hutników w 1988 roku – a pamiętajmy, że strajkowała tylko niewielka część kombinatu – poza wsparciem finansowym i deklaracjami słownymi nie udało się wciągnąć żadnego innego zakładu. To nie elity były za ugodowe. To społeczeństwo swoją pasywną postawą nie dawało naszym elitom przy Okrągłym Stole dostatecznego wsparcia do bardziej twardej postawy. Uważam więc, że kompromis to było lepsze wyjście, chociaż później można było to szybciej pokierować.

Opisując więc stosunek Zbigniewa Ferczyka do Okrągłego Stołu, można żartem odwrócić słynny bon mot Lecha Wałęsy: „jestem przeciw, a nawet za!”. A już zupełnie serio: na tym przykładzie doskonale widać, że dla Zbigniewa Ferczyka zawsze najważniejsze było wspólne dążenie do celu, szukanie porozumienia z jak najszerszą grupą ludzi.

Do dzisiaj Zbigniew Ferczyk ma jednak pretensje do tych przywódców opozycji, którzy uważali, że nie będziemy potrafili zagospodarować tych podarowanych 35 procent wolności. Może dlatego, że sam wielokrotnie porywał się na zamierzenia, które wydawały się niemożliwe do osiągnięcia, a kiedy dochodziło co do czego – okazywało się, że wiara przenosi góry.

Wybory na 35 procent

- *Od innych parafii wyróżniało Szklane Domy to, że tu kościół był dopiero w budowie i dysponował tylko ciasnym barakiem, a na cele kampanii mógł przeznaczyć dosłownie kilka metrów. Mieliliśmy za to świetnie zorganizowany zespół. „Hodowaliśmy króliki” w oczekiwaniu na odpowiedni moment. Kiedy ten moment nadszedł, byliśmy zdolni podjąć każdą pracę nieomal natychmiast, z marszu. No i był tu proboszcz Niward Karsznia, który przeżył z nami niejedno, łącznie ze strajkiem.*

Na pierwszym zebraniu Komitetu Obywatelskiego w Krakowie było wiele chaosu i zamieszania. Nie bardzo było wiadomo, kto powinien brać udział i kto



Przekazanie stuły Papieżowi Janowi Pawłowi II, ufundowanej przez Tajną Komisję Robotniczą Hutników „Solidarność” i Duszpasterstwo Hutników, przez Stefana Jurczaka (z lewej) i Zbigniewa Ferczyka

– Tarnów 1987

kogo reprezentuje, ale to były przecież pierwsze po wielu latach spotkania ludzi, którzy przeważnie nie byli przygotowani do tego typu działalności. Prawie każdy usiłował zabrać głos, aby przedstawić swój prywatny program naprawy Rzeczypospolitej.

A my przystąpiliśmy do organizowania okręgu 49, który obejmował Nową Hutę i 17 sąsiednich gmin.

W samej Nowej Hucie nie było problemów. Gorzej było z obrzeżami, ze względu na duże rozrżucenie w terenie. Najtrudniejszy był jednak początek pracy z gminami. Poza nielicznymi przypadkami kontaktów osobistych, rodzinnych, była to dla nas zupełnie nieznaną, egzotyczną krainą. Podzieliliśmy te 17 gmin na trzy rejony – przy czym mnie przypadła część północna. I tu znowu przyszedł nam z pomocą Kościół. Dostałem pismo polecające do wszystkich proboszczów z prośbą o pomoc w zorganizowaniu kampanii. Rozpoczęła się wędrówka, nieomal pielgrzymka od parafii do parafii, gdzie otrzymywałem namiary na ludzi pewnych, którzy często podejmowali współpracę lub wskazywali inne osoby zaufane.

W ten sposób w gminach powstały załżki Komitetów Obywatelskich, uzyskaliśmy możliwość przekazywania materiałów informacyjnych i z kolei mogliśmy otrzymać potrzebne dane do wytypowania członków komisji wyborczych i mężów zaufania.

Teraz to wszystko wydaje się bardzo proste, ale to był ogrom żmudnej, odpowiedzialnej pracy.

– W Komitetach Obywatelskich były też rozmaite konflikty polityczne.

- To było zrozumiałe. Przecież jeszcze w czasie pierwszej „Solidarności” były antagonizmy między Hutą i starym Krakowem. Te podziały teraz odżyły. Były też rozmaite podziały środowiskowe i branżowe. Rolnicy usiłowali bezskutecznie wypracować korzystną pozycję. Tak samo środowiskom młodzieżowym nie udało się uzyskać nominacji na kandydata. Było przecież tylko pięć miejsc. Pamiętam ostatnią chyba nocną potyczkę, jak to po bezspornych wyborach niekwestionowanych autorytetów doszło do bojów o pozostałe jedno miejsce między kandydatem Nowej Huty a „resztą świata”. W ramach agitacji wyborczej życzliwi przyjaciele radzili mi, abym zaniechał popierania swojego kandydata, bo ich musi przejść, nawet gdyby przegrał na tej sali. Tak się też i stało. Następnego dnia na wyższym szczeblu dokonano przesunięcia foteli z Sejmu do Senatu, aby zrobić miejsce dla kandydata, który bezwzględnie musiał zasiąść w parlamencie. Dlatego z ulgą przyjąłem zakończenie prawyborów i ustalenie listy kandydatów, aby przystąpić do prezentacji naszych wybrańców elektoratowi. Trzeba przyznać, że na spotkaniach prezentowali się imponująco. Otrzymywali zazwyczaj burzę braw przy otwartej kurtynie – co im się słusznie należało, jako że obiecywali wyborcom wszystko, czego pragnęli od lat.*



Plakat z pierwszych wyborów samorządowych w 1990 r.

Mogliśmy już zacząć rozprowadzanie afiszy, ulotek i całego materiału propagandowego. Odbiegał on jakością od tego, co oglądaliśmy dzisiaj, i był w ilości o wiele za małej do potrzeb. Za sukces mogą uznać, że na Szklanych Domach jeszcze tym razem udało się wciągnąć do pracy część młodzieży z Federacji Młodzieży Walczącej, bo później zaczęli nas kontestować. Kiedy przeglądam zachowane częściowo rozliczenia i zestawienia kosztów, aż dziw bierze, że za takie pieniądze można było zorganizować kampanię. Telefony pokrywał Kraków, resztę wydatków finansowaliśmy z własnych przychodów – ze sprzedaży znaczków, reprodukcji itp. Co to były za wydatki? A więc pędzle, farby, klej, częściowe wspieranie

gmin i transport, który w głównej mierze ograniczał się do zwrotu kosztów za paliwo. Odrębną sprawą były cegielki, które indywidualnie pobierali koledzy do rozprowadzenia w swoich środowiskach, a następnie rozliczali je w Krakowie.

W operacje finansowe angażowali się nieraz ludzie, którzy z tymi sprawami nie mieli nic wspólnego, a wymagało to pewnej dokładności, systematyczności, a także praktyki. Wynikały z tego pewne komplikacje i konflikty – ale to już inna sprawa. W sumie rozliczyliśmy się skrupulatnie, odprowadzając jeszcze skromną nadwyżkę.

Wreszcie nadszedł ten dawno oczekiwany dzień wyborów. Można było wyczuć ogromne napięcie i równocześnie wielką nadzieję, że staje się coś bardzo ważnego. Czy zdamy egzamin jako społeczeństwo i naród i czy zbierzemy plon naszej pracy – nie tylko tych kilku przedwyborczych tygodni, ale i ostatnich lat?

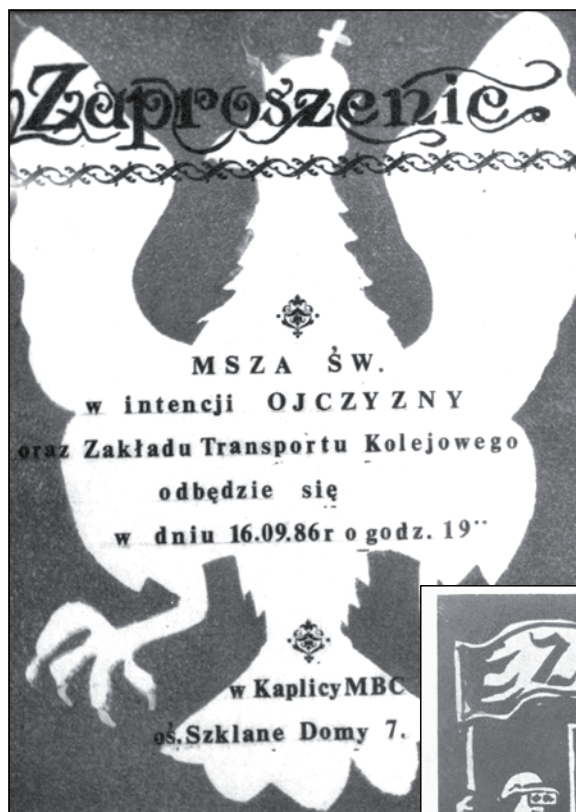
Na Szklane Domy zjechała nasza ekipa z Krakowa z komputerami i całą wielką techniką, bo zakładaliśmy, że będziemy zbierali meldunki z wynikami niezależnie od oficjalnych.

Podzieliliśmy się na zespoły i po północy rozpoczęliśmy przyjmowanie protokołu z komisji. Pierwsze meldunki i... nie chcieliśmy wierzyć. Przy następnych było

już pewne – ogromna przewaga „Solidarności”. Wielka radość i odprężenie. Konsternacja u naszych przeciwników. Nadrabiali to wymuszonym uśmiechem i nieszczerymi gratulacjami. Jeszcze nie wiedzieliśmy, jakie są wyniki w naszych okręgach i całym kraju. Niedługo stało się jasne – wygraliśmy wszystko, co było możliwe. To był wielki sukces i ogromna satysfakcja.

[wykorzystałem wspomnienia Zbigniewa Ferczyka zamieszczone na stronie <http://www.mko1989.info/index.php/show/id/235/Zbigniew-Ferczyk-Ze-Szkalnych-Domow-dowolnej-Polski>]







Zbigniew Ferczyk

O sobie samym do potomności

A wiec jednak dotrwałem do jubileuszu 30-lecia Duszpasterstwa Hutników.

Jest zatem czas do podsumowania i bilansu tych trudnych, groźnych a równocześnie pełnych nadziei lat. Dla mnie zaś osobiście jest to doskonała okazja do rozliczenia całego zbyt długiego życia.

Czy wszystko mogę zapisać na swoje dobro? Na pewno nie, choć w miarę swoich skromnych możliwości próbowałem być zawsze tam gdzie była taka potrzeba, robić to, co w mojej ocenie było słuszne i usilnie starałem się nie popełniać zbyt wielu błędów.

Ktoś mnie zapytał, czy jestem patriotą. Nie lubię dziś tego słowa, zbyt często jest nadużywane.

Chcę wspomnieć mojego ojca, który był w Legionach od 8 sierpnia 1914 roku (ważne, bo z zaboru rosyjskiego), walczył w Karpatach, dwa razy był ranny, dwa lata spędził w niewoli rosyjskiej, potem powrót do Polski, by znowu w 1920 roku trafić aż pod Berezynę i wreszcie wrzesień 1939 r. pod Grodnem w starciu z Czerwoną Armią.

Byłem nieraz świadkiem kiedy towarzysze broni ojca spotykali się i nigdy nie słyszałem, aby mówili o sobie, że są patriotami, tak było trzeba!

Jeżeli chodzi o mnie, to w czasie okupacji byłem najpierw w Narodowych Siłach Zbrojnych, a potem partyzantem Armii Krajowej w Górach Świętokrzyskich, w ramach „Akcji Burza” maszerowałem na pomoc Warszawie, a po wkroczeniu Sowietów kontynuowałem działalność w podziemiu.

Nigdy moi koledzy nie nazywali siebie patriotami, to było normalne i oczywiste!

W tym miejscu chciałbym, za poetą zacytować „...rzadko na moich wargach, niech dziś to warga ma wyzna, jawi się krwią przepojone, najdroższy wyraz Ojczyzna...”

Długi okres mojej działalności w „Solidarności”, „Duszpasterstwie Hutników” i Samorządzie Krakowa jest logiczną kontynuacją tego, co robiłem w poprzednim okresie.

Miałem w tym czasie szczęście spotkać na swojej drodze wielu wspaniałych, mądrych i rozsądnych ludzi, którzy mnie nieustannie, mocno wspierali i doprowadzili do tego pięknego jubileuszu.

Za to wszystkim serdecznie dziękuję. Bóg zapłać.

Wrzesień 2013 roku



dh

Indeks osobowy

- Atłasiński Bogdan 35
Bańdo Jan 35, 39
Barczyk Anna 13
Barczyk Kazimierz 7
Bereś Witold 45
Beszta-Borowski Jan 39
Binkiewicz Tomasz 39
Bobiński Krzysztof 52
Bocian Ryszard 10
Borowski Adam 43
Chojnacki Adolf 9
Cholewka Marek 9, 12
Chwastek Wiesława 35
Ciesielski Jan 33
Dolicki Zbigniew 35
Domagała Marek 35, 39
Dyka Zbigniew 12
Faustyna św. 9
Ferczyk Józef 45-46
Ferczyk Zbigniew 12, 15-20, 22, 24-25, 29, 32, 40-47, 52-54, 56-57, 59
Fimowicz Grzegorz 20
Furman Bogdan 39
Gacówna 29
Gil Mieczysław 11, 29, 33, 35, 42
Gliksman Adam 16, 43
Głębocki Henryk 43
Gomułka Władysław 48
Gorzelański Józef 29
Grodziski Stanisław 10
Grzybowski Stefan 10
Guzik Eugeniusz 35
Guzik Iwona 37
Handzlik Stanisław 12, 33, 51
Hardek Władysław 11
Hudaszek Andrzej 34
Isakowicz-Zaleski Tadeusz 9, 43
Jamka Grzegorz 35, 39
Jan Paweł II 7-10, 12-13, 54
Jancarz Kazimierz 9, 17, 29, 34, 42
Jurczak Stefan 11, 41
Kalinowski Rafał 30-32
Kamiński Łukasz 44
Karsznia Niward 16, 18-19, 28, 43, 54
Kolenda Zygmunt 11
Kończak Franciszek 9
Kowalewski Bogdan 34
Kowalik Zbigniew 34
Kozub Apolinary 40
Kruk Bernard 35
Krzyżostanek Elżbieta 35
Kubisiowski Edward 17
Kuleszyńska Elżbieta 21
Kuleszyński Cezary 21
Kutyba Janusz 56
Kwiecień Zdzisław 35
Lasota Marek 44
Łuszczek Józef 19
Mach Maciej 51
Macharski Franciszek 8, 20, 43
Malara Stanisław 17, 44
Malik Andrzej 15, 33, 39

- Małecka Alicja 21
Marchewczyk Wojciech 53
Mareczek 39
Matusz Tadeusz 56
Mikołajczyk Stanisław 49
Mikszta Zbigniew 56
Moczulski Leszek 10
Mokotów 36
Mytnik Halina 37
Nitecki Piotr 56
Nowak Edward Edmund 5, 12, 33, 41-42, 49
Osterwa Juliusz 10
Ostrowski Maciej 10
Paciora Norbert 29
Palmowski Władysław 17, 43, 44
Piekarz Tadeusz 54
Pieronek Tadeusz 11
Pilawa Małgorzata 20, 21
Piłsudski Józef 45-46
Płazek Stefan 10
Podziorny Stanisław 18
Popek Marian 28
Popieluszko Jerzy 32
Przygoda Zbigniew 56
Rozmarynowicz Andrzej 10-12, 53
Rudowski Jan 35
Sajka Jan 39
Sieniawska Krystyna 12
Skałbana Adam 39
Skiba Tadeusz 41
Skoczylas Jerzy 45
Smagowicz Jacek 17
Smola Jerzy 35
Solak Zbigniew 44
Stawiarski Andrzej 27
Stec Augustyn 37
Stożek Jacek 32, 43
Surdy Grzegorz 33
Szacewicz Elżbieta 23
Szarek Jarosław 44
Szkodoń Jan 12
Śmiałowski dr 17
Terlecki Ryszard 44
Tischner Józef 9
Wagner Grażyna 23
Waligóra Grzegorz 44
Wałęsa Lech 11, 53
Wata Andrzej 35
Węglarska Agata 23
Wicherek Małgorzata 37
Włosik Bogdan 29
Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II
Wordliczek Katarzyna 44
Wróbel Petronela 35
Zając Ewa 44
Żeligowski Lucjan 46

Indeks geograficzny

- Bałtyk 8
Berezyna 49, 59
Biały Dunajec 18-19, 23
Bieszczady 17, 19-20
Brzesko 40
Bydgoszcz 49
Charków 46
Czarna 30-32
Częstochowa 28
 Jasna Góra 10, 32
Dojazdów 39
Drwinia 40
Europa 8, 12
Gdynia 47
Gniezno 8
Gołędzinów 49
Gorce 23
Góry Świętokrzyskie 59
Grodno 46, 59
Grunwald 11
Grzechynia 17, 20-21
Igołomia 40
Jasna Góra zob. Częstochowa
Juszczyn 37
Kalwaria Zebrzydowska 28, 52
Karpaty 59
Kasinka Mała 19, 23-24
Kielce 46-48
Kłaj 40
Kocmyrzów 40, 42
Koninki 16, 48
Kraków 7-13, 20, 24, 29, 33, 36, 38-39, 41-42, 46, 48, 55-56, 59
 Bieńczyce 18
 Błonia 8
 Kalinowe os. 39, 53
 Krowodrza 11-12
 Łagiewniki 9
 Mistrzejowice 39-40
 Mogiła 28, 34, 43, 52
 Nowa Huta 7, 9, 11-13, 15, 18, 20, 28-29, 34, 36-37, 40, 42, 51-52, 55-56
 Oleandry 45
 Podgórze 8-9, 11-12
 Skalka 8
 Szkłane Domy os. 11, 13, 16-18, 32, 40, 42-43, 45, 51-52, 54, 56, 58
 Śródmieście 11-12
 Wawel 8, 36
 Zgody os. 39, 53
Krzeszowice 32
Litwa 50
 Środkowa 46
Lublin 8
Luborzyca 40, 42
Lwów 50
Maków Podhalański 17, 23
Michałowice 45
Niemcy 10
Niepołomice 40
Nowa Wilejka 45
Polska 10, 13, 17, 40, 46, 50, 52

- Połtawa 46
Proszowice 40
Rabka 24
Radom 46
Rokitna 45
Rutka-Tartak 19, 23
Rzeszów 37
Rzym 7, 10
Spisz 23
Sucha Beskidzka 37
Suwałki 23
Szczecin 47-48
Szkłarska Poręba 47
Tarnów 54
Tatry 8
Tomaszów Mazowiecki 37
Turbacz 23
Uherce 17, 19-20
Wadowice 28, 37, 52
Warszawa 8, 17, 36, 46, 59
Wawrzeńczyce 42
Wigry 17, 19-20, 23
Wileńszczyzna 15
Wilno 45-47, 50
Wisła 8-9
Wrocław 48
Zagacice 39
Zawoja-Welcza 23
Związek Sowiecki 7, 50
Żarnówka 17, 20-21

Spis treści

Edward E. Nowak	
<i>Zeszyty Solidarności</i>	5
Kazimierz Barczyk	
<i>Duchowe ramię „Solidarności”</i>	7
Andrzej Malik	
<i>Duszpasterstwo Hutników. Trzeci filar podziemia w Nowej Hucie</i>	15
Jerzy Skoczylas	
<i>Zbigniew Ferczyk: „Robić to, co w danej chwili najbardziej potrzebne”</i>	45
Zbigniew Ferczyk	
<i>O sobie samym do potomności</i>	59
<i>Indeks osobowy</i>	61
<i>Indeks geograficzny</i>	63



Duszpasterstwo Hutników działające w latach 1983-1989 przy parafii Matki Bożej Częstochowskiej na osiedlu Szklane Domy w Krakowie-Nowej Hucie stanowiło trzeci filar podziemnych struktur „Solidarności” w Kombinacie HiL. Przy ogromnym wsparciu krakowskiego Kościoła, a zwłaszcza klasztoru oo. Cystersów w Mogile, uzupełniało działalność Tajnej Komisji Robotniczej Hutników i Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej, dbając zarówno o stronę duchową, jak i poprawę bytu socjalnego hutników. Duszpasterstwo, ze swoim inicjatorem i koordynatorem Zbigniewem Ferczykiem na czele, organizowało msze św. za Ojczyznę w dniach świąt narodowych oraz Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę i do sanktuarium maryjnego w Czernej w kolejne rocznice wybuchu powstania styczniowego. Wśród spraw socjalnych, jakimi zajmowali się członkowie Duszpasterstwa, należy wymienić: organizację wypoczynku dla młodzieży w okresach letnich i zimowych, przygotowywanie prezentów z okazji dnia św. Mikołaja i Gwiazdki dla dzieci, pomoc charytatywną dla więźniów i ich rodzin, przygotowywanie paczek dla chorych oraz wsparcie dla osób represjonowanych. Zajmowano się także kolportażem wydawnictw niezależnych oraz organizacją wykładów edukacyjnych. Duszpasterstwo Hutników wsparło strajk kwietniowo-majowy w 1988 r., a w czasie kampanii wyborczej w czerwcu 1989 r. udostępniło swoją siedzibę nowohuckiemu Komitetowi Obywatelskiemu „Solidarność”. Sztandar Duszpasterstwa Hutników jest do dzisiaj obecny na prawie każdej patriotycznej uroczystości w Krakowie.

WYDANO Z OKAZJI TRZYDZIESTOLECIA DZIAŁALNOŚCI DUSZPASTERSTWA HUTNIKÓW
ISBN 978-83-7638-388-0

organizator jubileuszu



STOWARZYSZENIE
SIEĆ
SOLIDARNOŚCI

wsparcie edycji



partner
Województwo Małopolskie



Małopolska